

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odosłanie do domu dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

**Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.**

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
Administracja „ Erywańska 18.
Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drabne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Nadstawy (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łemży i Będzinie.

Dwie nowe wojny.

Stanęliśmy znowu wobec dwóch nowych wojen. Onegdaj rząd włoski wypowiedział za pośrednictwem rządu szwajcarskiego wojnę Niemcom, wczoraj zaś rząd rumuński wypowiedział wojnę Austro-Węgrom.

Fakt wypowiedzenia wojny Niemcom przez Włochy nie stanowi dla rządu niemieckiego najmniejszej niespodzianki. Z możliwością wybuchu jej liczone są w Niemczech od chwili ogłoszenia przez rząd włoski neutralności, a jeszcze bardziej po rozpoczęciu przez Włochów akcji zbrojnej przeciwko monarchii naddunajskiej.

Natychmiast po oświadczeniu Włoch, że nie poprzę zbrojnie trójprzymierza, natomiast zachowują przyjazną neutralność, Niemcy i Austro-Węgry przestały wierzyć w szczerść oświadczenia swego niedawnego sprzymierzeńca. Jednocześnie Austro-Węgry zabezpieczyły się odpowiednio przed niepewnym sąsiadem, czyniąc na wszelki wypadek odpowiednie przygotowania obronne wzdłuż granicy austro-włoskiej i koncentrując tam odpowiednie siły zbrojne, mające na celu utrzymywanie straży wzdłuż granicy, oraz powstrzymanie pierwszego ataku nieprzyjaciela, o ileby jakowyś nieoczekiwany nastąpił.

Włochy oddawna spoglądały pożądlwie na Tyrol, Karintyę i czekały jedynie sposobności, w którejby mogły sięgnąć po te wymarzone prowincje. Najlepsza sposobność, w mniemaniu Włoch, nadarzyła się w chwili wybuchu wojny światowej, lecz wówczas Włosi byli skrepowani przymierzem, a zarazem bali się ryzykować, nie wiedząc napewno, która ze stron walczących będzie silniejsza, a zarazem pewniejszą zwycięstwa. Trzeba z punktu zaznaczyć, że Włosi pomylili się bardzo w swych obliczeniach.

Rozległy się pierwsze strzały, a rząd włoski zawiadomił swych dawnych sprzymierzeńców, iż zachowa względem walczących ścisłą i przyjazną neutralność. Wskutek oświadczenia tego, Włochy z punktu odłączyły się od trójprzymierza, i w sekrecie zajęły stanowisko wyczekujące, śledząc pilnie bieg rozwijających się wypadków, aby w odpowiedniej chwili wykorzystywać sposobność osiągnięcia „łatwych zdobyczy”.

Z zajętego przez Włochy stanowiska neutralnego postanowiło skorzystać ówczesne trójporozumienie, przedewszystkiem zaś Anglia i Francja podjęły w Rzymie akcję dyplomatyczną mającą na celu pozyskanie Włoch do swych szeregów. Obiecano Włochom nadzwyczajne korzyści, jakie ich czekają z chwilą przyłączenia się ich do trójporozumienia, a jednocześnie grożono im w razie dalszego upierania się przy zachowaniu neutralności.

Początkowo agitacja ta nie miała większego powodzenia, lecz w miarę coraz większego nacisku ze strony Anglii i Francji, oraz w miarę posuwania się Rosyan jesienią 1914 roku w głąb Galicji, rząd włoski zaczął się skłaniać na stronę koalicji, a bowiem przypuszczał, iż zbliżyła się już chwila, w której pokonane zostaną państwa centralne, a wówczas Włochy zdołają uzyskać to, czego oddawna pragnęły. To też w grudniu 1914 r. poraz pierwszy zwrócili się do Austro-Węgier z żądaniem rozmaitych ustępstw terytoryalnych wzajemian za zachowanie neutralności.

Jedynie dzięki pośrednictwu ks. Billowa na razie zażegnany został wybuch wojny. W miarę jednak zwiększającego się nacisku ze strony Anglii, Francji i Rosji, wzrastało coraz większe napięcie stosunków pomiędzy Włochami, a monarchią naddunajską.

W marcu 1915 roku rząd austro-węgierski rozpoczął ponownie układy z rządem włoskim i ze swej strony zaoferował mu rozmaite ustępstwa. W odpowiedzi na to, w kwietniu 1915 r. rząd włoski wystąpił z nowymi żądaniem, których Austro-Węgry nie mogły zaspokoić. Wreszcie w maju t. r. rząd włoski zerwał długotrwałe przymierze z państwami centralnymi, przyłączył się do koalicji i w dniu 23 maja wypowiedział wojnę monarchii austro-węgierskiej.

Przypuszczenia Włoch, iż w niezadługim czasie zdołają one z łatwością pokonać niedawnego sprzymierzeńca, okazały się zwiadomymi. Państwa centralne nie tylko, że nie stały w obliczu pogromu, jak to przypuszczały Włochy, lecz przeciwnie, armie państw centralnych przelały właśnie front nad Dunajcem i gnały Rosyan na wschód, zadając im ciężkie klęski jedną po drugiej. Być może, iż Włochy byłyby się z chęcią powstrzymały od wystąpienia zbrojnego, było już jednak zapóźno. Układ z koalicją był już zawarty, wycofać się już nie było można i już do końca wielkiej wojny Włochy muszą ponosić wszelkie konsekwencje, jakie dla nich wypłyną z powodu uczynionego przez nie kroku.

Jednocześnie z wypowiedzeniem wojny monarchii naddunajskiej, rząd włoski ograniczył się jedynie na zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami, nie wypowiedziawszy im jednak wojny, co w wyższym stopniu denerwowało pozostałe państwa koalicji.

Rząd włoski nie ufał swej potęgze militarnej; uważał przeto, iż prędzej odniesie korzyści, gdy nie będzie rozpraszać swych sił przez wysyłanie ich na różne fronty, a rzuci je jedynie tylko przeciwko Austro-Węgrom. Okazało się jednak obecnie, że i te przypuszczenia włoskie do niczego nie doprowadziły. Włosi stracili daremnie setki tysięcy ludzi, a odnieśli tylko bardzo minimalne korzyści.

Nie wując z Turcją ani z Niemcami Włochy miały powód do odmowy wysłania wojsk swoich tak do Turcji, jak również do Francji, czego natarczywie domagały się rządy angielski i francuski. Gdy wszelkie namowy tych państw nie skutkowały, wówczas Anglia poczęła stosować przeciwko Włochom pewne represje, polegające na odmowie dostarczania węgla, żywności, gotówki i t. p. Z powodu represji tych, rząd włoski musiał w rezultacie uleść i wypowiedział wojnę Turcji i Bułgarii, unikając jednak do ostatniej chwili zatargu zbrojnego z cesarstwem niemieckim.

W miarę jednak przedłużania się wojny, Włochy coraz bardziej wyczerpywały się pod względem finansowym i ekonomicznym, przez co stawały się coraz bardziej zależnymi od łaski Anglii i Francji.

Gdy wielka ofenzywa angielsko-francuska nie osiągnęła takich sukcesów, jakich się po niej spodziewała koalicja, oraz gdy Francja wyczerpała prawie zupełnie swój materiał ludzki, wówczas dyplomacja angielsko-francuska bardziej jeszcze poczęła atakować rząd włoski, ażeby wypowiedział wojnę Niemcom i wysłał swe wojska na pomoc koalicji. Prawdopodobnie podczas niedawnego pobytu w Rzymie Runcimanna zawarto ostateczny układ, na mocy którego Anglia przyrzekała Włochom swą pomoc ekonomiczną i finansową wzajemian za wystąpienie Włoch przeciwko Niemcom.

Wysłanie wojsk włoskich do Salonik było ostatnią zapowiedzią wojny włosko-niemieckiej. Wiadomo, że w Macedonii walczą wspólnie przeciwko koalicji wojska bułgarskie i niemieckie, jeżeli więc salonicką armię koalicji wzmocniły woj-

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka-Kwartera Główna donosi 28 sierpnia:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Hindenburga.

Pod Lennewaden podczas wycieczki patrolu wiadomo do niewoli 2 oficerów i 37 żołnierzy.

Na północ od Świniuch (w łuku Łucka) wojska austro-węgierskie odparły ataki oddziałów rosyjskich.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola

Na północ od Dniestru wieczorem znaczne siły rosyjskie ruszyły do ataku. Początkowy sukces nieprzyjaciela pod Delejewem został zupełnie wyrównany przez kontrataki nocne.

Dalej na północ, pomiędzy Tlustobabami i Zawalowem pod działaniem ognia zaporowego wojska atakujące nie zdołały rozwinąć się na stanowiskach do ataku.

W Karpatach odparto natarcia rosyjskie na wzgórzu, na północny-zachód od Kakula, oraz na Starą Wipczyagę.

Na granicy Siedmiogrodu zabrano jeńców rumuńskich.

Zachodni teren walk:

W obwodzie Somme wieczorem i nocą nasi zachodni przeciwnicy z nakładem wielkich sił po należytnym ogniu przygotowawczym czynili ponownie usiłowania, by przerwać linię naszą na północ od rzeki.

Na fronty Thiepvalu, fermy Monquet i lasu Delville, Ginchy uderzali wielokrotnie Angliecy, zaś stanowiska nasze pomiędzy Maurepas — Glury atakowali Francuzi. Ataki rozechwiały się częściowo w walce na blizki dystans, po części zaś przez kontratak.

Na południowy zachód od Fermy Monquet i w lesie Delville walka trwa jeszcze dalej w pomniejszych częściach rowów.

Na pozostałym froncie zachodnim, wyjąwszy energiczną akcję ogniową w godzinach wieczornych po obu stronach kanału La Basse e i na wschodnim brzegu Mazy, nie zaszło nic szczególnego.

Balkański teren walk:

Na froncie Mogleny Bułgarzy weszli w posiadanie wzgórz na południe od Zhorzka.

U Cegańskiej Planiny rozechwiały się przeciwności serbskie.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikaty austriackie.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 27-go sierpnia:

Rosyjski teren walk.

Sytuacja bez zmiany. Nie zaszło nic szczególnego.

Włoski teren walk:

Ponowne ataki na Caurio odparto z dotkliwymi stratami dla Włochów. Ten sam los spotkał również wszystkie natarcia nieprzyjaciela na front Alp Tessańskich.

Na froncie wybrzeża i kaernteńskim nie zaszło nic szczególnego.

Albański teren walk:

Nie nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler.
Feldmarszałek - porucznik.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 28-go sierpnia:

Wschodni teren walk.

Na południowo-wschodnim i wschodnim wale granicznym Węgier, nowy nasz nieprzyjaciel, Rumunia zamieniła wczoraj wieczorem pierwsze strzały podczas napaadu na nasze posterunki graniczne. W wąwozie czerwonej Wieży i w wąwozach na południowym zachodzie i na południu od Brasso wystąpiły dziś rano do walki z obydwóch stron oddziały przednie, przy czem wzięto pierwszych jeńców rumuńskich.

W Karpatach na północnym zachodzie od góry Kukul odparliśmy wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela silny atak rosyjski.

Również na północy od Maryam pola wykonane wczoraj wieczorem przez Rosyan natarcie zakończyło się zupełnym niepowodzeniem Rosyan. Zostali oni wszędzie odrzuceni, częściowo w kontrataku i pozostawili w naszych rękach wielu jeńców.

Armia generała pułkownika Fersztjanskęgo udaremniła ataki rosyjskie. Ponadto nie wydarzyło się nic znamiennego.

Włoski teren walk.

Na Cauriofu znowu walezone zaciekle. Gdy zalał się atak nieprzyjacielski w ogniu armatnim, powiodło się wieczorem oddziałowi włoskiemu przy silnym poparciu artylerji wtargnąć do stanowisk naszych na wierzchołku. Dzisiaj rano kontratakiem wyparto ponownie przeciwnika.

Na froncie Pebrzeża artylerja włoska ostrzeliwała żywo Monte San Gabriele i okolice Nova Vasa.

Albański teren walk.

Wśród C. i K. wojsk nie znamiennego.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler
Feldmarszałek - porucznik

Sprawozdanie admiralicji austriackiej.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 27-go sierpnia:

W dniu 26 b. m. porucznik okrętu liniowego Kanjovie wraz z dwoma innymi hydroplanami zaatakował na morzu Yofskie m grupę nieprzyjacielskich parow-

ców strażniczych i jeden z nich zatopił przy pomocy bomby. Samoloty, ostrzelwane gwałtownie przez nieprzyjacielskie parowce strażnicze, powróciły bez szwanku.

Dowództwo Floty.

ska włoskie, wówczas niedałoby się uniknąć starcia włosko - niemieckiego.

Formalne wypowiedzenie wojny Niemcom de facto prawie wcale nie zmienia dotychczasowego stanu rzeczy i jest ono dalszą konsekwencją złamania przymierza, oraz wynikiem długotrwałego nacisku na Włochy, ze strony Anglii.

Natomiast z chwilą wypowiedzenia wojny Austro - Węgrom przez Rumunię przybył państwom centralnym nowy, dziewiąty przeciwnik. Na Rumunię główny nacisk wywierała Rosya. Rząd rumuński przeszedł dwa lata zachowywał swą neutralność, wreszcie uległ namowom i naciskowi.

Państwa centralne także i przeciwko Rumunii zachowywały wszelką ostrożność, wobec czego nowa wojna również nie jest dla nich niespodzianką.

Na razie rząd rumuński wypowiedział wojnę tylko Austro - Węgrom, lecz trzeba pamiętać, iż wojska austriackie walczą wspólnie z wojskami niemieckimi, wobec czego nie da się uniknąć starcia pomiędzy armią rumuńską a niemiecką, bo bezwzględnie doprowadzi również do wojny Niemiec z Rumunią.

Bardzo długo zbierający wrzód pękł nareszcie. Wyraźne stanowisko Rumunii jest dla państw centralnych lepszym, aniżeli ciągła niepewność.

Sila zbrojna Rumunii.

Zatem hipotezy, stawiane odawna, przypuszczenia i wnioski co do ewentualnego zachowania się Rumunii przeszły w sferę konkretną. Rubel rosyjski i szansonistka francuska zwyciężyły.

Wobec wciągnięcia Rumunii przez ententę do wojny z państwami centralnymi nie od rzeczy będzie poświęcić nieco miejsca sile zbrojnej Rumunii.

W Rumunii wprowadzono w życie prawo powszechnej służby wojskowej już w r. 1859, a więc przed wstąpieniem na tron Karola Hohenzollerna. Rozpoczyna się z 21 rokiem życia, a kończy się w r. 46. Ponieważ w Rumunii zaciąga się corocznie okragle 55 tys. rekrutów, przeto sila zbrojna na stopie pokojowej wynosi 5,500 oficerów i urzędników wojskowych, oraz około 125 tys. żołnierzy, z których jednak w czasie pokoju uwalnia się 10% ze względów oszczędnościowych.

Z całego więc rozporządzalnego materiału żołnierskiego Rumunia zmobilizować może armię z 450,000 ludzi, z pośród których przynajmniej 250,000 należy do wojska liniowego. Materiał ludzki jednak w Rumunii jest tak wielki, że zorganizowanie armii 600-tysięcznej nie przedstawiałoby żadnej trudności, o ile oczywiście magazyny rumuńskie byłyby dostatecznie wyposażone w uzbrojenie, mundury i treny. Z cyfr powyższych, jakoteż i z faktu, że uzbrojenie rumuńskie jest nawszkroś nowoczesne, wynika dowodnie, że armia ta pod tym względem stanąć może godnie obok innych armij.

Co się tyczy militarnej wykształcenia w wojsku rumuńskim, wskazać trzeba na pewne zupełnie odrębne urządzenia w Rumunii, które przyczyniają się zasadniczo do wydrożenia w dorastającą młodzież zasad wojskowych, i to już wtedy, gdy nie dojrzała jeszcze do wieku wojskowego. Wymienić tu należy przede wszystkim urządzenie, według którego we wszystkich wyższych klasach szkolnych odbywa się regularną naukę wojskową; a dalej, że wszyscy dziesięcioletni i dwudziestoletni młodzieńcy przed wstąpieniem do armii regularnej, co drugą niedzielę odbywać muszą mistrę pod kierownictwem oficerów i podoficerów.

Druga właściwość rumuńska, to pułki jazdy, tak zw. „Karaszki“; składają się w przeciwstawieniu do regularnych pułków „reziorni“ (huzarskich) wyłącznie z szwadronów zapasowych. Pułki te rekrutują się ze sfer ziemiańskich; zaciągając rekrucę w przepisany ryzostanek wojskowym (własnym) przeprowadzają własne do służby wojskowej zdane konie i pełnią służbę na zmianę. Czas pierwszych ćwiczeń trwa trzy miesiące, a w następnym latach odbywają corocznie kilkumiesięczne ćwiczenia uzupełniające. System ten, zwany „szimousem“, to szczątki dawniejszej organizacji wojsk milicyjnych dawnych księstw moldawskiego i włodawskiego. Rumuński korpus oficerski rekrutuje się przeważnie ze studentów, którzy po ukończeniu studiów uniwersyteckich uczęszczają czas pewien na wykłady szkoły oficerskiej w Bukareszcie, podzielonej na wydziały: piechoty, artylerji, pionierów i t. d. Niezależnie od tych wysyła się na szkołę oficerską bardziej uzdolnionych podoficerów, których przygotowuje się tam do egzaminów porucznikowskich.

W wojsku rumuńskim istnieje mimo to poważniejszy brak oficerów zapasowych, rekrutujących się za pośrednictwem „jednorocznych“. Aby więc brakowi temu przeciwdziałać, wydano niedawno rozporządzenie, mocą którego wszyscy dymisyonowani dawniejsi oficerowie aktywni i zapasowi jeszcze lat 10 od wstąpienia z wojska podlegają zarządzaniom ministerjum wojny.

Żołnierz rumuński jest już na zasadzie wychowania domowego mało wymagający i wyjątkowo karny, tak, że stanowi on dobry materiał wojskowy na wypadek wojny; inaczej jednak przedstawia się wytworny oficer rumuński, który posiada bez porównania większe wymagania, aniżeli jego koledy reszty państw bałkańskich. W ostatnim czasie zaprowadzono w całej armii rumuńskiej nowe umundurowanie armii polowe - szarzielone. Ponieważ zaś uzbrojenie armii jest nawszkroś nowoczesne, a dalej ponieważ Rumunia, zachowując dotychczas postawę neutralną, miała doskonałą sposobność korzystania z wszelkich dotychczasowych doświadczeń wojennych państw walczących, z których też bardzo skwapliwie — zdaje się — korzystała, przeto zbrojne wmięszanie się jej w wir wojny światowej posiadać może niewątpliwie ważne znaczenie.

Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 27 sierpnia. — Wielki sztab generalny donosi 26 sierpnia po południu:

Front zachodni: W Karpatach, na zachodzie od Nadwórny nasze siły zbrojne odrzuciły nieprzyjaciela, obsadziły wieś Huta i doszły do źródeł Bystrzycy Solotwińskiej i Bystrzycy Nadworniańskiej, oraz do okolicy Rafajowej.

Front kaukaski: Na froncie od miasta Kighi aż do jeziora Wan trwają zacięte walki.

Wojska nasze, które obsadziły Musz wtargnęły na pasmo wzgórz Kourtik Dag (Kulp Dag), gdzie wzięły jeńców. W kierunku Mowulu pedzimy przed sobą resztki 4-ej dywizji tureckiej.

Front bałkański: Wojska rosyjskie przybyły do Salonik i włączone zostały do armii koalicyjnej (Anglicy, Włosi, Serbowie i Francuzi) pod dowództwem generała Sarrail. Tym sposobem bezustannie rozwijają się siły zbrojne sprzymierzonych na wszystkich terenach walk.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 28 sierpnia (T. wł.). — Urzędowo donoszą 27 sierpnia po pol.:

Na froncie Sommy noc była względnie spokojną. Niepogoda utrudniała nam operacje.

Na prawym brzegu Mozy w ciągu nocy skierowali Niemcy trzy po sobie następujące ataki przeciwko laskom Vaux i Chaptire.

Powstrzymani naszym ogniem musieli się oni cofnąć po poniesieniu dotkliwych strat do rowów, z których wyszli.

W Lotaryngii odparto bez trudu liczne natarcia niemieckie na posterunki pomiędzy Arracourt i Embermenil.

W lesie Apremont noc była spokojną. Granatyerzy francuscy zmusili do potyczek patroli niemieckie i rozproszyli je.

Około godz. 10 wieczorem Niemcy wykonali atak w kierunku Croix St. Jean, na froncie o szerokości 800 metrów. Ponieśli oni porażkę w ogniu zatorowym.

Z reszty frontu niema do doniesienia żadnego ważniejszego wydarzenia.

Paryż, 28 sierpnia (T. wł.). — Urzędowo donoszą 27 sierpnia wiecz.

Na całym froncie, wobec bezustannej niepogody nie wydarzył się żaden ważniejszy wypadek.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 28 sierpnia (T. wł.). — Główna kwatery donosi 27 sierpnia:

Na północy od Guinhy zyskaliśmy na terenie. Stan pogody przeszkadzał nam w operacjach.

Londyn, 28 sierpnia (T. wł.). — Główna kwatery donosi 27 sierpnia:

Podczas skutecznego ataku, o którym donosiliśmy w komunikacie z dnia 25 sierpnia, zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych. Zdobyto dalsze 200 jardów rowów nieprzyjacielskich w pobliżu Bazentin le Petit.

Jarmark lipski.

Lipsk, 28 sierpnia. Jesienny jarmark lipski został otwarty, wzięło w nim udział więcej wystawców, aniżeli we wszystkich dotychczasowych jarmarkach wojennych. Liczba wystawców wynosi około 2,600. Jarmark odwiedziło dotychczas przeszło 28,000 osób.

Wojna Włosko-Niemiecka.

Tekst noty włoskiej.

Berlin, 27 sierpnia (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Nota, na mocy której poseł włoski w Bernie z polecenia swego rządu zwrócił się w dniu 26 b. m. do rządu szwajcarskiego z prośbą o zakomunikowanie niemieckiemu rządowi cesarskiemu, iż Włochy od 28 sierpnia uważają się za będące na stopie wojennej z Niemcami, posiada następujące brzmienie: Z polecenia rządu Jego Królewskiej Mości, mam honor podać do wiadomości Waszej Ekszellency i Rady Związkowej następujące doniesienie: Akty nieprzyjacielskie ze strony rządu niemieckiego przeciw Włochom następują po sobie ze wzrastającą gwałtownością. Wystarcza wspomnieć powtarzające się dostawy broni i przyrzadów do wojny lądowej i morskiej, uskuteczniane przez Niemcy i Austro - Węgry, jako również udział niemieckich oficerów, żołnierzy i marynarzy w różnych operacjach militarnych skierowanych przeciwko Włochom. Również Niemcom zawdzięczają Austro - Węgry poparcie w najróżnorodniejszej formie i w najszerszej mierze, co umożliwiło im ściągnąć ostatnio siły do szczególnie rozległego przedsięwzięcia przeciw Włochom. Następnie wspomnieć należy wydawanie nieprzyjacielowi naszymu jeńców włoskich, którzy zbiegli z austriacko - węgierskich obszarów dla jeńców i schronili się na terytorium niemieckie, żądanie skierowane naskutek zabiegów cesarskiego ministerjum spraw zagranicznych do niemieckich instytucji kredytowych i bankierów, by każdego poddanego włoskiego uważano za cudzoziemca wrogię i wstrzymano każdą wypłatę, jaka mu przypada, jak również zawieszenie wypłaty rent robotnikom włoskim, które należą się im na mocy wyraźnych postanowień prawa niemieckiego. Wszystkie to są zjawiska, w których rząd włoski dopatruje się istotnego, systematycznego stanowiska rządu cesarskiego, względem siebie. Rząd włoski nie może dłużej znieść podobnego stanu. Pogłębia on z wyjątkową szkoda dla Włoch doniesione przeciwieństwa w istotnej i prawnej sytuacji, która sama przez się wynika z tej okoliczności, że Włochy z jednej strony, Niemcy zaś z drugiej sprzymierzone są z dwiema grupami państw, wiodących ze sobą wojnę. Z przytoczonych powodów rząd włoski w imieniu Jego Królewskiej Mości, króla Włoch oświadcza niniejszem, iż od 28 sierpnia uważa się za będący na stopie wojennej z Niemcami, i prosi rząd szwajcarski o podanie powyższego do wiadomości cesarskiego rządu niemieckiego.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin, 28 sierpnia (T. wł.). — „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ pisze: Formalne wypowiedzenie wojny Niemcom przez Włochy nie wiele zmienia w stanie, istniejącym de facto. Gdy w roku ubiegłym, Włochy wypowiedziały wojnę Austro - Węgrom, rząd cesarski przed wysłaniem księcia Bülowa w poselstwo do Rzymu zwrócił uwagę rządu włoskiego na tę okoliczność, iż wszędzie siły austriacko - węgierskie, zmieszane są z woj-

skami niemieckimi, przeto atak na wojska austriacko - węgierskie zwrócony będzie jednocześnie przeciw wojskom niemieckim. Rząd włoski nie był tedy ani chwili pozostawiony przez Niemcy w niepewności, co do tego, iż Niemcy uważają za obowiązek swego poparcie przedsięwzięć militarnych swych austriacko - węgierskich sprzymierzeńców przeciwko każdemu przeciwnikowi. Co zaś o wspomnianego w nocie wydawania zbiegłych jeńców wojennych Austro - Węgrom, to prąd jest, że coś 6-ciu jeńców wojennych Włochów, którzy zbiegli z austriacko - węgierskiego obozu dla jeńców, zatrzymano na granicy niemieckiej i oddawiono z powrotem.

W tym jednak razie chodziło o postępowanie organów podrzędnych, Straży celnej, które nie zostało pochwalone przez rząd cesarski. Ten zaś wielokrotnie już przed szeregami miesiąc na skutek przedstawień rządu włoskiego poczynił propozycje współdziałające zadawalniającemu rozwiązaniu tej sprawy. Twierdzenie Włochów o zaaranżowaniu przez rząd niemiecki włoskich należności bankowych i robotniczych jest jedynie poważeniem pogłosek rozsiewanych przez prasę włoską w lipcu r. b., które zostały już należycie obalone przez „Nord. Allgem. Ztg.“ w dniu 20 lipca. Godniej byłoby, gdyby rząd włoski zrezygnował z motywowania wypowiedzenia wojny Niemcom przy pomocy argumentów politycznych, jakoby postanowienie jego było wyłącznie dalszą konsekwencją dawniej już złamanego przymierza i wynikiem nacisku wywieranego nań już od szeregu miesięcy przez Anglię i jej sprzymierzeńców.

Berlin, 28 sierpnia (T. wł.). — Podobnie jak wystąpienie Portugalii, również i ogłoszone w godzinach rannych przez pisma poranne wypowiedzenie wojny przez Włochy, wypadek ten dzienniki określają jako będący bez znaczenia tak pod względem politycznym jak i wojskowym i nie rozwiedza się szczególnie nad tem najświeższym kłopotem włoskim.

„Lokalanzeiger“ pisze: Wypowiedzenie wojny dowiodło jedynie, że Włochy nie są traktowane przez swych sprzymierzeńców jako równe im mocarstwo, lecz, jak to łatwo się jest obecnie przekonać, stały się wasdem swych silniejszych sprzymierzeńców. Ostatnie uczucia wstydu przeszkadzało Sonnino w wypowiedzeniu wojny sprzymierzeńcowi niemieckiemu, któremu Włochy zawdzięczały szczególnie w ich rozwoju ekonomicznym. Z powodu nacisku angielskiego, musiały wstąpić ostatnie skrupuły Sonnino.

„Berliner Tageblatt“ pisze sarkastycznie: Wypowiedzenie wojny nie było dla nas żadną niespodzianką, przeciwnie, od chwili gdy angielski minister finansów przebywał w Włoszech, gdzie gabinet Bosellego zajmował chwytne stanowisko w sprawie wojny z Niemcami, wiedzieliśmy, iż Włochy znajdują się w zależności od swych sprzymierzeńców. Na wypowiedzenie wojny oczekaliśmy bez niecierpliwości i niepokojów, oraz z pewnością siebie i obojętności, z jaką się oczekuje deszczu przy pochmurnym niebie.

Wojna Rumunii z Austro-Węgrami.

Wypowiedzenie wojny Austrii.

Berlin, 28 sierpnia. Biuro Telegraficzne Wolffa donosi: Rząd rumuński wczoraj wieczorem wypowiedział wojnę Austro - Węgrom. Rada związkowa zbiera się na natychmiastowe posiedzenie.

Wiedeń, 28 sierpnia (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Wczorajszej nocy królewski poseł rumuński zjawił się w ministerjum spraw zagranicznych dla doręczenia noty, która opiewa, iż Rumunia od godz. 9 wieczorem dnia 27 sierpnia uważa się za będącą na stopie wojennej z Austro - Węgrami.

Rada koronna w Rumunii.

Berlin, 28 sierpnia (T. wł.). — Według wiadomości otrzymanych przez tubęjsze sfery dyplomatyczne, decyzja, powzięta w Bukareszcie w sprawie wypowiedzenia wojny Austro - Węgrom posiadała bardzo małe widoki prawdopodobieństwa do chwili zwolnienia rady koronnej. Jednakże w chwili, gdy było już pewnem, że w radzie koronnej weźmie udział cały gabinet obecny, większość stanowili zwolennicy wypowiedzenia wojny i wówczas należało już liczyć się z tym faktem. Podobno konserwatyści pod wodzą Carpa opierali się udziałowi całego gabinetu w radzie koronnej, gdyż sprzeciwia się to konstytucji. Pod koniec byli jednak zmuszeni ustąpić. Państwa centralne, jak wogóle każdy, kto śledził uważnie wiadomości nadchodzące z Rumunii, wiedziały, że stanowisko Rumunii jest

chwytne. Dlatego też były przygotowane na wszelką ewentualność i fakt obecny nie był dla nich niespodzianką.

Głosy prasy.

Berlin, 28 sierpnia (T. wł.). — Z powodu wypowiedzenia przez Rumunię wojny Austro - Węgrom, „Berliner Local Anzeiger“ pisze m. i.: Decyzja bukareszteńskiej rady koronnej nie jest dla państw centralnych bynajmniej niespodziewana, podobnie jak wypowiedzenie wojny przez Włochy. Stawiona państwom centralnym wobec nowych zmian militarnych, których rozwiązanie z pewnością nie od wczoraj dopiero było brane pod uwagę. Dlatego też powinniśmy wobec niego zachować dawną wiarę w moc niezwyciężonego naszego oręża, my podobnie, jak nasi sprzymierzeńcy nad Dunajem, którzy wszak gotową pierwszą nawałę nieprzyjaciela. Dziennik pisze dalej: Aż do wczorajszego posiedzenia rady koronnej w Bukareszcie sformułowano w Rumunii była postawiona na ostrzu miecza. Wiedzieliśmy oczywiście od szeregu miesięcy, czego mogliśmy spodziewać się z tamtąd. Nie mogliśmy jednak zobaczyć wszelkiej nadziei w zachowaniu przez Rumunię neutralności, dopóki prócz elementów rusofilijskich na bieg spraw wpływ wywierały również inne czynniki, usiłujące powstrzymać Rumunię od samobójczej decyzji, która stała się wszak faktem.

„Voss. Ztg.“ pisze m. i.: Byłoby zupełnie mylnem, gdybyśmy wobec dzisiejszej sytuacji usiłowali żywić lekkomyślny optymizm. Obecne wypowiedzenie wojny stawia nas wobec zadań militarnych, jakich dotychczas nie rozwiązywał jeszcze żaden naród na świecie. Dziennik pisze pod koniec: Jeżeli zaimat-

owanie Bułgarów zwiększa się istotnie wskutek dążenia tego narodu do ekspansji, to z drugiej strony nasi sprzymierzeńcy tureccy stanęli obecnie wobec poważnych kłopotów związanych z obroną. Zerwanie Rumunii z neutralnością równoznaczne jest dla Turcji ze zbliżeniem się niebezpieczeństwa rosyjskiego. Możemy być przytem pewni, że obecnie również dla dowództwa tureckiego nastąpiła chwila do nowej metody postępowania. Niema obecnie celu rozważania, czy było koniecznym, by sprawy wzięły taki obrót, i czy nie należało już dawno wcześniej zmusić Rumunię do zdeklarowania się w stosunku do nas. Mamy jednak nadzieję, że zdrada rumuńska będzie dla nas na przyszłość zbawiającą nauką.

„Berliner Tageblatt“ pisze m. i.: Przeciw

alarmującemu „Zapóčno“, które rozbrzmiewa we wszystkich komunikatach generała Saraila jako nieunikniony środek zaradczy występują obecnie do akeji armie rumuńskiej. Widocznie Rumunia wierzy w swoją misję i w swe zdolności do niej. Żyje ona obecnie tą samą myślą, która skłoniła w zeszłym roku Włochy — do decyzji. Nie uciekając się do jasno widzenia, lecz jedynie na mocy doświadczenia, jakie nabyć było można od owej chwili, spodziewać się należy, że spotkają ją te same rozczarowania, jakie przypały w udziale jej własnemu sprzymierzeńcowi. Zadania, wobec jakich stoją państwa centralne, nie należy się ludzi, będą obecnie jeszcze trudniejsze, lecz siły, jakie są one w stanie rozwinąć, odpowiedzą doniosłości tych zadań.

kończeniu wojny militarnej najskuteczniej można byłoby zapobiedz wojnie ekonomicznej i wyniknąć sład mogącym zatargom. Socjaliści francuscy złożyli w biurze międzynarodowym w Hadze wniosek, proponujący zorganizowanie kongresu. Biuro haskie dzisiaj już ma rozesać zaproszenia.

Konflikta pałacu.

Lugano, 28 sierpnia. (T. wł.). — Agencja Stefaniago podaje dekret namiestnika, na mocy którego rzymski pałac „Venezia“, należący dotychczas do Austro-Węgier, zostaje uznany za własność państwa włoskiego.

Nacisk na Grecję.

Bern, 28 sierpnia (T. wł.). — Z powodu domieszczenia dziennika ateńskiego „Patris“ o wymianie zdań pomiędzy mocarstwami koalicji w sprawie politycznej i militarnej sytuacji Grecji „Petit Parisien“ pisze, co następuje: Alianci z powodu, że prawie ich skrzydło zostało zagrożone wskutek natarcia bułgarskiego są w prawie zapytać, czy nie jest to również winą bezczynności greckiego sztabu generalnego. Wobec opinii publicznej w Grecji jesteśmy w prawie postawić nowe żądania. Ponieważ bronimy Grecji przed najściem bułgarskim, winniśmy przeto również zaważać ją do współpracy we własnej jej obronie.

Grecja a Włochy.

Bazylea, 28 sierpnia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Prasa Gumarisa protestuje nader gwałtownie przeciwko wysadzeniu wojsk włoskich w Salonikach. „Neon Asti“ pisze: Dopiero po rozpuszczeniu naszych rezerw, Włochy odważyły się na splamienie naszej ziemi. Plama zostanie jednak zamazana. Dalszy ustęp cenzura skreśliła, a pozostałe ustępy znacznie złagodzone.

„Nea Himera“ zwraca się przeciwko Anglii, która przez sprowadzenie Włochów zgłotała Grecji najwyższe upokorzenie.

Ruch rewolucyjny w Grecji.

Genewa, 28 sierpnia. (T. wł.). — Prasa francuska przynosi z Salonik alarmujące i po części sprzeczne wiadomości o początku ruchu rewolucyjnego Venizelistów. „Nea Himera“ pisze, że Venizeliści w porozumieniu się z Francuzami rozpowszechniają w Macedonii petycje, które żądają niepodległości Macedonii lub też przyłączenia jej do Francji. Urządzonej dziś przez Venizelosa w Atenach manifestacji, przypisują tu wielkie znaczenie. Prasa przeciwna Venizelosiowi nazywa ją akcją rewolucyjną.

Pasiecz w Atenach.

Ateny, 28 sierpnia. (T. wł.). — Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi, że prezes ministrów serbskich, Pasiecz, powracając z Korfu przez Patras, przybył do Aten.

Walki w Macedonii.

Paryż, 28 sierpnia (T. wł.). — Urzędowo donoszą z Salonik: Na froncie Strumy artylerja nasza ostrzeliwała dalsze urządzenia nieprzyjaciela. Ogniem baterji naszych zniszczony został batalion bułgarski.

Od czasu do czasu trwa kanonada nad jeziorem Doiran pod Majdag. Na zachód od Wardaru wznowili Bułgarzy ataki swoje przeciwko Vetrenikowi. Na północnym zachodzie od Kukurur ogniem artylerji serbskiej odparto pięć, po sobie następujących ataków nieprzyjaciela.

W okolicy jeziora Ostrovo toczą się w dalszym ciągu z wielką zaciętością walki, szczególnie na zachodzie i na północnym zachodzie od jeziora, gdzie liczne ataki bułgarskie odparte zostały przez kontratak piechoty serbskiej.

Dwa monitory angielskie, oraz krążownik angielski ostrzeliwały w ciągu dnia 25 sierpnia forty w Kawalli, które za wyjątkiem jednego obsadzone zostały przez Bułgarów.

Szkieł kolejowy w Ameryce.

Leadyn, 28 sierpnia. (T. wł.). — Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu: Ponieważ prezesowie towarzystw dróg żelaznych odrzucili wręcz propozycję Wilsona, a kolejarze zajęli również nieprzejednane stanowisko, zachodzi poważne niebezpieczeństwo, że bezrobociem zostaną objęte wszystkie koleje w kraju. Przypuszczają, że jedynie szybka interwencja kongresu może zmniejszyć grozę sytuacji. Kolejarze gotowi są porzucić niezwłocznie pracę na wezwanie swych przywódców.

Wiadomości wojenne.

Siła liczebna armii Sarrailla.

„Daily News“ donosi z Salonik: Armia koalicji na froncie macedońskim po przybyciu pierwszej brygady włoskiej liczyła 300,000 ludzi razem z oddziałami robotników i urzędnikami wojskowymi za rotem.

Powrót ł. p. „Deutschland“.

Zrozumiałe okrzyki radości i tryumfu rozbrzmiewają dzisiaj w Niemczech całych z powodu szczęśliwego powrotu niemieckiej łodzi podwodnej „Deutschland“. Mały statek ścigany przez całe eskadry krążowników angielskich i francuskich, zdołał dostać się przez ocean Atlantycki do portu ojczyzszego, prowadzony przez kapitana Königa, który nigdy nie był komendantem łodzi podwodnej. Marynarka niemiecka święci nowy, realny tryumf.

Łódź podwodna „Deutschland“ zawinęła do ujścia Wezery dnia 23 b. m. po południu i zarzuciła tam kotwicę. Podróż z Baltimore do ujścia Wezery dnia 23 b. m. po południu i zarzuciła tam kotwicę. Podróż z Baltimore do ujścia Wezery trwała 21 dni. Odległość pomiędzy tymi punktami wynosi około 3,800 mil morskich (milla morska = 1852.11 metra), a wobec tego łódź podwodna rozwinięła szybkość niewiele mniejszą od szybkości większego parowca towarowego.

Jak wiadomo, łodzie podwodne posiadają osobne instalacje maszynowe dla jazu pod wodą i na wodzie. Dlatego ciężar maszyn dla tej samej pracy jest w łodziach podwodnych większy niż w okrętach zwyczajnych. Odpada atoli waga kotłów, co wychodzi na korzyść łodzi podwodnych. W każdym razie szybkość, jaką rozwinięła ł. p. „Deutschland“, jest stosunkowo znaczną.

Z tego należy wnioskować, że podróż odbyła się naogół bez przeszkód. Łódź zyskała nieco przez to, że prąd Goltu prze w kierunku wschodnim, ale zysk ten nie był znowu tak znaczny.

Telegram, donoszący o powrocie łodzi podwodnej „Deutschland“, powiada, że na pokładzie jest wszystko dobrze, widocznie więc statek nie poniósł żadnego szwanku. Uszkodzenie mogło nastąpić albo przez uderzenie o dno morskie, przez zderzenie się, albo przez atak nieprzyjacielski. Nie było żadnego z tych wypadków. Kapitan König może być dumny ze swojej jazydy.

Ostatnie telegramy.

Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 28 sierpnia. — Wielki sztab generalny donosi 27 sierpnia m. i.:

Na froncie zachodnim i kaukaskim położenie jest niezmiennione.

Morze Czarne: O świcie dnia 25 sierpnia hydroplan nasze przeleciały nad Warną i obrzuciły bombami gmachy, port i baterję obronną. Widziano, iż bomby ugodziły okręt w przystani i wzniciły na nim pożar. Inne bomby ugodziły w warszaty.

Głosy prasy włoskiej

Bern, 28 sierpnia. (T. wł.). — „Corriere della Sera“ pisze, iż przez dzisiejsze wypowiedzenie wojny Włochy nie dokonały bynajmniej aktu, który mógłby spowodować istotną zmianę ich polityki i charakteru udziału ich w wojnie europejskiej. Po traktacie londyńskim i konferencji paryskiej, z których pierwszy zmanifestował dyplomatyczną, druga zaś militarną jedności koalicji, dla Włoch nie były by na miejscu żadne podejrzania, dla Niemiec zaś nie były usprawiedliwione już żadne złudne nadzieje. Dwa lata niebywałej wojny wykazały zastraszającą prawdę, że Europa podzieliła się na dwa obozy. Pragniemy sprawiedliwego pokoju, który zapewniłby jedynie interesy nasze. Wypowiedzenie wojny Niemcom wypełnia pewną formułę.

„Stampa“ faktu wypowiedzenia wojny nie zaopatruje żadnym komentarzem. Odnosny numer „Stampy“ zawiera na pierwszej stronie tłustym drukiem następującą notatkę: Komentarz nasz, w którym wyłuszczyliśmy powody i rozwój dyplomatyczny wojny naszej za ministeryum Salandry i wykazaliśmy konieczność wykonania tego ostatniego aktu przeciw Niemcom przez ministeryum Borselliego, został skreślony przez cenzurę.

„Osservatore Romano“ i „Corriere d'Italia“ nie zamieszczają żadnych komentarzy.

Natarcie rumuńskie.

Wiedeń, 28 sierpnia (T. wł.). — „Neue Freie Presse“ dowiaduje się ze źródeł dyplomatycznych, że prezes ministrów rumuńskich Bratianu, jeszcze w niedzielę rano przyjął u siebie posła austriacko-węgierskiego, hr. Czernina i oznajmił mu, iż potrafi, pragnie i zdoła utrzymać neutralność, czego dowodem będzie rada koronna. Tymczasem zaś nota z wypowiedzeniem wojny, zaopatrzona własnoręcznym podpisem ministra spraw zagranicznych, znajdowała się już w posiadaniu posła rumuńskiego w Wiedniu 26 sierpnia w południe hr. Czernin otrzymał audyencję u króla Ferdynanda, który oświadczył posłowi, iż nie pragnie wojny i spodziewa się, że rada koronna wypowie się za zachowaniem neutralności.

Wojna Niemiecko-Rumuńska.

Posiedzenie Rady Związkowej.

Berlin, 28 sierpnia. (T. wł.). — Rząd rumuński wypowiedział wczoraj wieczorem wojnę Austro-Węgrom. Rada związkowa ma się zabrać na natychmiastowym posiedzeniu. Godzina o której się zbierze Rada związkowa, nie została jeszcze postanowiona. Zwołanie jej po wypowiedzeniu wojny nastąpi na mocy brzmienia art. 11 ustawy państwowej. Ustęp 2 tego artykułu brzmi: Do wypowiedzenia wojny w imieniu państwa koniecznym jest przyzwolenie Rady związkowej, chyba, że nastąpi atak na teren związkowy lub jego wybrzeże.

Wypowiedzenie wojny.

Berlin, 28 sierpnia. (Urzędowo). Po kanielnym złamaniu przez Rumunię, o czym już donoszono, zawartych z Austro-Węgrami i Niemcami traktatów, i po wczorajszym wypowiedzeniu naszemu sprzymierzeńcowi wojny, poseł cesarski w Bukareszcie upoważniony został do zażądania paszportów, oraz do oświadczenia rządowi rumuńskiemu, że Niemcy uważają się odłąd za będące na stopie wojennej z Rumunią.

Memoryał Koła Polskiego.

Haga, 28 sierpnia (T. wł.). — Według „Timesa“, Koło Polskie wyczyta rządowi rosyjskiemu memoriał z wyszczególnieniem zarządzeń, jakich Polska domaga się od Rosji. Zarządzenia te obejmują: Przywrócenie Królestwa Polskiego, które związane byłoby z Rosją jedynie przez unię personalną, przez jednolity wspólny zarząd kościoła prawosławnego, politykę zagraniczną, obrony krajowej, taryfę celną, monopol, podatki i ustrój monetarny. Prócz tego Polacy otrzymać winni własne prawo dawstwo krajowe, własne finanse i własny rząd. Koło domaga się amnestyi dla wszystkich Polaków, oskarżonych lub skazanych w czasie okupacji nieprzyjacielskiej. Ma być mianowana tymczasowa rada zarządzająca, której siedmiu członków już wyznaczono, później zaś zostanie mianowanych jeszcze 5-ciu z części kraju, zajętych obecnie przez Niemców. Jednym z nich powinien być ks. Lubomirski.

Niedostateczny wyrób amunicji.

Haga, 28 sierpnia (T. wł.). — „Times“ już od dwóch lat zamieszcza ilustrowane dodatki rosyjskie, by naród angielski zaznajomić ze stosunkami rosyjskimi. Ostatni dodatek zawiera wynurzenia ministra wojny, który uskarża się na to, że Rosya ciągle jeszcze produkuje niedostateczną ilość amunicji. Gdyby fabryki rosyjskie podwoiły nawet swą produkcję, to i tak otrzymywana ilość amunicji byłaby jeszcze niedostateczną. Tego, co pochodzi z zagranicy, jest niewiele, a jednak Rosya musi być wzięczną i za to. Kontyngensy rekruta nie stoją również tak świetnie, jak to sobie wyobraża zagranica, gdyż rząd rosyjski począł wciąć do szeregów nawet mieszkańców kraju, pochodzenia nierosyjskiego. Inny artykuł omawia zarządzenia przeciw sprzeniewierzeniu pieniędzy państwowych.

Więźniowie na froncie.

Sztokholm, 28 sierpnia. (T. wł.). — Rosya, jak widać, nie pomija żadnej sposobności, mogącej dopomóc w uzupełnieniu dziełatkowanych ustawicznie szeregów armii. „Voss. Ztg.“ dowiaduje się drogą pośrednią z Petersburga, iż zarząd centralny więźniów rosyjskich wydał instrukcję do szefów

Posel rumuński w Berlinie.

Berlin, 28 sierpnia (T. wł.). — Tutejszy poseł rumuński narazie nie jest obecnym w Berlinie. Przybędzie on w ciągu dnia dzisiejszego lub jutrzejszego do tutejszego poselstwa rumuńskiego. Podczas jego nieobecności zastępuje go poseł Bogelli, który dopiero dzisiaj zawiadomiony został ze strony swego rządu, o wypowiedzeniu wojny Austro-Węgrom przez Rumunię.

Dowodzcy rumuńscy.

Braso, 28 sierpnia (T. wł.). — Rząd rumuński czyni gorączkowo przygotowania militarne. Komendantem pierwszej armii zamianowano generała Cuicera, komendantem drugiej generała Averescu, a kamendantami trzeciej i czwartej generałów Aslan i Bresan.

Moratorium rumuńskie.

Bukareszt, 28 sierpnia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Moratorium rumuńskie na zobowiązania dotyczące zagranicy przedłużono jeszcze o 4 miesiące.

poszczególnych więźniów, by więźniów, którzy okazać się odpowiednimi, przesłano do miejscowych komend okręgowych dla wysłania na front. Z więźnienia Taguroskiego wyruszyło już 400 więźniów na rosyjski front południowo-zachodni na razie do służby etapowej.

Rozszerzenie prawa emisyjnego.

Sztokholm, 28 sierpnia. (T. wł.). — Według gazety „Birzewija Wiedomosti“, minister finansów, Bark, zamierza w nagłym wniosku na mocy artykułu 87 przeprowadzić rozszerzenie prawa emisyjnego odnośny projekt prawa był w swoim czasie odrzucony przez Dumę. Stürmer zwołał komitet finansowy dla omówienia tej sprawy, oraz bieżących spraw finansowych, szczególnie operacji kredytowych zagranicą, oraz zamierzonej pożyczki wewnętrznej.

Ofenzywa angielska.

Berlin, 28 sierpnia (T. wł.). — Według doniesień dzienników niemieckich, korespondenci amerykańscy przebywający na niemieckim froncie zachodnim, ofenzywę czwórporozumienia przedstawiają jako eksperyment nie mający żadnego powodzenia. Głównodowodzący niemiecki nad Somme w rozmowie z korespondentem „Timesa“ nowojorskiego oświadczył, iż ataki angielskie pomimo wiadomych mu ciężkich strat angielskich, są bardzo zacięte. Natarcie zostało odparte; punkt kulminacyjny przetrwało, pomimo to Anglii będą prawdopodobnie, ofenzywę swoją prowadzić jeszcze przez pewien czas, jakkolwiek zupełnie beznadziejnie. Generał niemiecki oświadczył następnie, iż jest przygotowanym do kampanii zimowej. O przełamaniu frontu nie może być mowy.

Posel angielski w Bernie.

Genewa, 28 sierpnia (T. wł.). — „Journal de Geneve“ donosi, iż hr. Duff, poseł angielski w Bernie, został zwolniony ze stanowiska, ze względu na zły stan zdrowia.

W sprawie kongresu socjalistów.

Haga, 28 sierpnia. (T. wł.). — Kierownictwo socjalistów francuskich postanowiło znaczną większością głosów skierować do socjalistów Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Serbii, Włoch, Rosji, Kanady, Afryki południowej, Australii i Portugalii odezwę, zwołującą ich na kongres w Londynie. Program zawiera dwa następujące punkty: 1) Warunki pokoju, 2) w jaki sposób do u-

Kalendarzyk.

Dzisiaj: Jana Chrzciciela.
Jutro: Róży Limańskiej P.

Wschód słońca o godz. 6 m. 05.
Zachód o godz. 7 m. 56.

Rocznice.

Dnia 29 r. 1579. Wojsko polskie króla Stefana Batorego odbiera Moskalom Połock.
„ 1753. W Pierzchowicach pod Gdowem w wojew. krakowskim przyszedł na świat generał Jan Henryk Dąbrowski, twórca i wódz legjonów polskich w Lombardyi.
„ 1868. Ks. Wincentego Popiela, wówczas płockiego, wywołano Moskałem na wygnanie do Nowgorodu.

Kronika łódzka.

Nasze dodatki nadzwyczajne.

Wczoraj, natychmiast po otrzymaniu depesz z doniesieniem o wypowiedzeniu przez Rumunię wojny Austro-Węgrom i przez Niemcy Rumunii, wydaliśmy dwa dodatki nadzwyczajne.

Ze związku zawodowego robotników przemysłu włóknistego.

W dalszym ciągu zebrania członków Związku zawodowego robotników przemysłu włóknistego obradowano nad sprawozdaniem z działalności zarządu.

W dyskusji na ten temat kilkakrotnie zabierał głos między innymi obecny na zebraniu inż. Ciszewski, członek Rady miejskiej w Warszawie. W rezultacie zebrania uznali prace zarządu za wysoce pożyteczne dla sprawy robotniczej i przeprowadzili rezolucję, uchwalającą zupełne wotum zaufania zarządowi.

Dalej uchwalono, aby żądać od Komitetu taniach kuchni, między innymi: a) podniesienia wartości odżywczej wydawanych przez tanię kuchnię robotniczą obiadów, b) podniesienia ogólnej ilości wydawanych obiadów, c) podniesienia ilości obiadów bezpłatnych do 25% w stosunku do obiadów płatnych i d) pokrywanie wszystkich wydatków, ponoszonych przez kuchnię robotniczą ku podniesieniu stanu higienicznego i sanitarnego tychże kuchni. Również postanowiono żądać ponownego subsydiowania jednej z kuchni związku, której 26 lipca zapomogli cofnięto.

Dalej zebranie stwierdza, iż pożytecznym byłoby, aby w Łodzi powstała jedna ogólna instytucja, ogarniająca wszystkie klasowe organizacje robotnicze i w tym celu należy doprowadzić do porozumienia pomiędzy Radą Związków i Stowarzyszeń robotniczych, oraz Komisją międzyzwiązkową. Wobec tego zarządowi dano dyrektywę do działania w tym kierunku.

Wnioski dotyczące zmiany ustawy, oraz przeprowadzenia głosowania proporcjonalnego przy wyborach do zarządu na zjeździe delegatów związku, przekazano delegatowi zjazdowemu do rozpatrzenia i zdecydowania. Siedm. taniach kuchni związku w ciągu roku wydało 1.809.140 obiadów płatnych i 234.595 bezpłatnych, razem 2.043.744. Sprawozdanie kasowe głosi, iż dochody wynosiły 607 r. 91 kop., wydatki zaś 252 r. 66 kop., saldo na 1 lipca 1916 r. wynosi 355 r. 25 kop.

Dalej zebranie stwierdza, iż ogólne bezrobocie i rozbieżność osrodków fabrycznych, wywołane zastojem przemysłowym w związku z wojną, pozbawia większość związków naturalnego terenu ich działania i uniemożliwia im prowadzenie szerszej działalności i aktywności, a poprawę warunków pracy, która w czasach normalnych stanowi główne zadanie związków zawodowych. Z drugiej strony skutkiem wojny obecnej, walka i przeciwności klasowe nabiorą niewątpliwie w przyszłości niezwykłego rozmachu i gwałtowności, że związki zawodowe wraz z końcem wojny staną przed nowym okresem wzmożonych walk ekonomicznych - zawodowych, które klasę robotniczą zastać muszą zjednoczoną i zespoloną w jednolitej organizacji zawodowej.

W tych warunkach, biorąc pod uwagę, że mimo osłabienia związków mają one dziś do spełnienia olbrzymiej wagi zadania, jako jedyną niemal oficjalnie uznaną organizację robotniczą, jako skupienie łączące w swych szeregach klasowo uświadomionych robotników i zdolne do walki z klasami, spadającymi na klasę robotniczą podczas wojny, oraz, że zadaniem ich winna być ciągła praca przygotowawcza do czekających ich zadań.

Dalej inż. Ciszewski zaznajomił zebranych z doniesieniami ankiety o położeniu łódzkich robotników przemysłu włóknistego podczas wojny, oraz z wynikami tejże ankiety. Odpowiedzi na ankietę otrzymano ze 167 fabryk, przeto dane ankiety tylko do pewnego stopnia rzucają światło na całokształt sytuacji. Mówca zachęcał zebranych do zbierania dalszych danych.

P. Leon Purman w wolnych wnioskach zakomunikował zebranych, iż fabrykanci łódz-

cy systematycznie zamykają szkoły fabryczne, początek ku temu dały firmy Silbersteina, oraz Barcińskiego. Przeciwno temu zebrani uchwalili potępiającą rezolucję.

Dalej uchwalono, aby interpelację części robotników żydowskich, którzy w swoim czasie urządzili secesję i utworzyli drugi związek żydowski, obecnie zaś pragną porozumienia się i ponownego przyłączenia do Związku przekazać do rozważenia i zdecydowania delegatom na zjazd.

P. Sobolewski zgłosił wniosek, aby zwrócić się do Komitetu rozdziału chleba i mąki o powiększenie racji chleba na osobę, oraz do Wydziału zaprowiantowania miasta o wydawanie cukru bez kartek dla herbaciarni robotniczych.

Wreszcie przeprowadzono wniosek p. Boczyńskiego, aby nie dozwolić, żeby z jednej rodziny pracowało w fabrykach po kilka osób, gdyż w ten sposób krzywdzą oni ogół robotników, pozostających bez pracy a obarczonych rodziną, zabierając im miejsca w fabryce.

Wreszcie o godz. w pół do 10 wieczorem ogłoszono wynik wyborów delegatów od oddziału łódzkiego na zjazd. Wybrani zostali: Z listy niebieskiej 27:

Szczerkowski Antoni, Karbownik Hieronim, Luczka Józef, Hübnerówna Bronisława, Gierner Józef, Paul Andrzej, Rychliński Tomasz, Nowakowska Marya, Oswald Franciszek, Matusiak Andrzej, Hibner Władysław, Dębica Władysław, Libich Leonard, Zagner Piotr, Wolski Józef, Maksalon Władysław, Sienkiewicz Leon, Goliński Stanisław, Górecki Józef, Górecki Michał, Maciejewski Józef, Stusio Józef, Wojciechowski Władysław, Guziński Stanisław, Balczyk Kazimiera, Nowakowski Jan, Lewiński Józef.

Z listy zielonej 8:

Maćkowiak Jan, Przybył Stanisław, Grabowski Władysław, Zajdel Władysław, Jakubczak Wiktorja, Łakomska Franciszka, Oswald Stanisław, Kryster Józef.

Z listy białej 5:

A. Rzewski, St. Wojtaszek, T. Pol, W. Sułki, F. Rutkowski.

Z Komitetu rozdziału chleba i mąki.

Do uczestników komitetu mieszkańcy często psują do odbiór kart dzieci, które następnie karty gubią, co wywołuje nieporozumienia i przykrości. Mieszkańcy we własnym interesie powinni unikać załatwiania tych spraw przy pomocy dzieci. Funkcyjnarzysze uczestników komitetu sami na to zwracają uwagę interesantom i widząc często małe dzieci, odmawiają im wydania kart, prosząc aby przy szła osoba starsza.

Stow. zaw. tkackich majstrów zarobkowych.

Wczoraj, po południu, odbyło się organizacyjne zebranie Stow. zawodowego tkackich majstrów zarobkowych. Przewzięto ustawę. Stowarzyszenie przyjmuje roboty na własne ryzyko, urządza tkalnie, wyszukuje roboty, urządza instytucje społeczne, udziela pomocy prawnej. Członkiem Stow. może być każdy tkacz, który posiada własny warsztat tkacki. Stowarzyszenie ma prawo otwierać filie. Do Stow. zapisało się już około 200 członków.

Walka z chorobami zakaźnymi wśród żydów.

Wczoraj o godz. 11 w przydyum policji odbyło się pod przewodnictwem nadradcy rządowego, Bernewitza, i w obecności d-ra Hübniera, radcy szkolnego Sakobielskiego, 14 podrabwinów łódzkich i rabinów ze Zgierza, Aleksandrowa, Konstantynowa, Rzgowa i Tuszyńska, zebranie w sprawie walki z chorobami zakaźnymi wśród ludności żydowskiej. W mowie von Bernewitz zwrócił się do obecnych o współdziałanie w tej walce.

Dr. Hübner referował o rozwoju i stanie chorób zakaźnych w Łodzi, głównie grasujących wśród ludności żydowskiej, która najwięcej ucierpiała, bo w stosunku około 85%. Wobec zbliżającej się pory zimowej, bardzo podatnej dla szerzenia się chorób zakaźnych, prosi on duchowieństwo żydowskie o współdziałanie i zwrócenie uwagi ludności żydowskiej na potrzebę utrzymania w czystości mieszkań, ubrania, ciała i t. d. Każdy podrabwin w swojej dzielnicy powinien zorganizować komisję, któraby badała higieniczny stan ludności.

Rada szkolna Sakobielski prosił o zwrócenie uwagi na stan higieniczny chederów.

O wychowanie fizyczne młodzieży.

Zamieszczony w tej sprawie artykuł p. Wl. Pytlasińskiego w naszym piśmie wzbudził zainteresowanie wśród kierowników niektórych szkół, którzy zwracają się do nas o informację. Wobec tego komunikujemy, że najściślejszym informacją w tym przedmiocie udzieli zainteresowanym p. Pytlasiński, do którego najlepiej zwracać się bezpośrednio.

Wiece w sprawie żargonu, jako języka wykładowego.

Onegdaj odbył się w sali koncertowej wiec, zwolany w sprawie żargonu, jako języka wykładowego w szkołach żydowskich. Zebrało się tysiąc osób, które powzięły oczekiwania, umając żargon za najodpowiedniejszy język wykładowy w miejskich szkołach żydowskich, tudzież proponując utworzenie rady szkolnej, obranej przez całą ludność żydowską na demokratycznych podstawach. Szkoły miejskie żyd. — w myśl rezolucji —

należy oddać pod kierownictwo osób, posiadających gruntownie żargon. Za polskim językiem wykładowym nie przemawiał żaden mówca.

Klamki drewniane.

Zarząd II Stow. właścicieli nieruchomości zawarł umowę z przedsiębiorcą, który podjął się zdejmowania rekwirowanych klamek mosiężnych, a zakładania na ich miejsce drewnianych, co razem ma kosztować 80 kop. od sztuki.

Handel rybami.

Handel rybami, który się zawsze odbywał na targowiskach specjalnie na ten cel urządzonych, został ostatnio z powyższych usunięty i przeniesiony do sklepów.

Obecnie znajduje się w Łodzi 20 sklepów sprzedających ryby, z których około 10 zostało podczas wojny otwartych. Przed wojną przywożono do Łodzi zimą 60.000 pudów ryb, a latem 30.000 tygodniowo, obecnie nadchodzi zaledwie 150 pudów.

10-letni jubileusz.

Stowarzyszenie wojażerów obchodzi 7-go września 10-letni jubileusz istnienia. W dniu tym w lokalu Stow. odbędzie się uroczyste zebranie.

Hygiena w chederach.

Za niewypełnienie rozporządzeń władz sanitarnych ukarano dotąd 20 właścicieli chederów.

L. O. S. w Helenowie.

W środę, d. 30 b. m., odbędzie się w Helenowie 16-ty z rzędu koncert symfoniczny L. O. S. pod dyrykcją Bronisława Szulca.

Program tego ostatniego w sezonie letnim koncertu zawiera symfonię Dworka „Z Nowego Świata”, oraz szereg innych utworów, wśród których naczelnie miejsce zajmuje „Uwertura i Śmierć Izoldy” z opery „Tristan i Izolda” Wagnera, oraz dotychczas u nas niegrany „Marsz słowiański” Czajkowskiego.

Nagły skon.

W domu nr. 12 przy ul. Gubernatorskiej zmarł nagle 64-letni robotnik, Johan Franz.

Zabójstwo.

Onegdaj wieczorem, przy ul. Ciemnej zabity został wystrzałem z rewolweru w plecy 24-letni robotnik, Stanisław Pardon. Śmierć stwierdził lekarz Pogotowia.

Kradzieże polne.

Na polach pod Łodzią, oraz Zgierzem w ostatnich dniach miały miejsce wypadki nocnych kradzieży zbiorów rolnych z pól i zagonków. W wielu miejscach nietyłe wykopano, ile beznamiętnie zniszczono ziemniaki; całe zagony padły ofiarą złodziei nocnych. Wobec tego ludność miejscowa urządza teraz codziennie dyżury nocne na własnych polach, strzegąc na zmianę swej zagrożonej własności. W Zgierz, oprócz tego, zaopatrzone w brzo stróżów nocnych na polach.

Kradzieże.

Popelniono następujące kradzieże: Z mieszkania Wiktorji Jendrasz, przy ul. Spacerowej 31, rzeczy wartościowe na sumę rb. 300. — Z mieszkania Estery Steinschneider, Wolborska 12, ubiory i różne inne rzeczy, wartości rb. 75. — Z mieszkania Abrama Widawskiego, przy ul. Widzewskiej 6, srebrne rzeczy, resztki towarów i odzież na sumę 140 mk. — Ze strychu domu, Suwalska 18, ramy okienne wraz z szybami, wartości 1.000 rb. — Z domu modlitwy przy ul. Wschodniej 56, Leiserowi Bechlerowi pałto wartości 170 mk.

Z Lutomierska.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.”)

W niedzielę ubiegłą odbyło się w sali strażackiej przedstawienie amatorskie, na które zjechało się wielu ziemian z okolicy. Odegrano „Dzieci muzy” Domnika i „Swaty”. Szczególnie wyróżniano grę pp. Majewskiej, Radajewskiej, Radajewskiego i Jana Pawłowskiego, oraz taniec żniwiarów i krakowiak, w wykonaniu pań Machnikówny i Majewskiej.

W Lutomiersku i okolicy rozpowszechniły się nocne kradzieże ziemniaków. Gospodarze codziennie stwierdzają nowe szkody. Niedawno urządzono nocną obławę na szkodników z użyciem psów tresowanych. Znalezione wiele worków, porzuconych w poplochu, a nadto pies na jednej osobie poszarpał ubranie. Nikogo nie ujęto.

X.

Z Tuszyńska.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.”)

Niedzielną zabawę urządzoną w lesie miejscowym zakończyła uroczystości 500-letnia istnienia miasta. Na zabawę przybyło wiele osób z bliższych i dalszych okolic. Z samej Łodzi przybyło 6 pełnych pociągów wycieczkowniczych. Dzięki staraniom d-ra Tadeusza Lickindora las i polanę udekorowano, jako też poczyniono szereg udogodnień dla publiczności. Podczas zabawy przygrywały dwie orkiestry, jedna pod dyr. p. Krysińskiego, organisty miejscowego, druga — p. Wisenberga z Łodzi. Wielkim powodzeniem cieszyła się loterya fantowa. W zabawie brały udział dzieci z ochronki miejscowej Rady Opiekunskiej pod przewodnictwem panny Zwiastowskiej. Pięknie rozpoczęła zabawę przerwała nagle burza z piorunami. Zakończoną wycieczkowicze rozbiegli się po lesie, kryjąc się pod drzewami, a następnie zmierzono do nitki zdobywali miejsca w wagonach, by wyruszyć z powrotem. Słowem wyciecz-

ka się udała, a najbardziej jej zakończeniu... Powstał tu projekt zamiany ochronki na szkółkę miejską.

Cenę chleba białego komendantura miejscowa ustaliła na 18 fen.

Miasto uzyskało nowego fotografa, którego zdjęciami z uroczystości jubileuszowych cieszy się pokupem i uznaniem.

Ant. B.

Ze Zduńskiej-Woli.

Wypiek chleba poruczono tu 17 piekarzom, w tej liczbie 7 żydom.

Skutkiem niedozoru wypadła tu na bruk i poniosła śmierć na miejscu pięcioletnia H. Szlamowiczówna.

Z Warfawic.

W pow. łęczyckim.

Wież nasza wielu wsiom polskim może być stawiana za przykład. Zawdzięczamy to okolicznemu obywatelstwu z proboszczem ks. Chrzanowskim na czele. Posiadamy sklep współdzielczy, straż ogniową ochotniczą, założoną staraniem obywatela p. Boettichera, szkołę, ochronę, w której znajduje przytułek 60 dzieci, dom Ludowy z ładną scenką, kasę pożyczkową i t. d.

Rada opiekuńcza, której prezesem jest ks. Chrzanowski, organizuje Koło Macierzy Szkolnej, oraz kursy dla analfabetów.

Maślarnia pod nazwą ziemian łęczyckich rozwija się znakomicie, dając pracę znacznej liczbie osób.

Przed trzema tygodniami miejscowi amatorzy (pod reżyserją p. Mazowieckiego, nauczyciela z Powodowa) odegrali na dochód Straży ogniowej ochotniczej „Surdut i siermięga”.

Przed dwoma tygodniami odbyło się posiedzenie Rady opiekuńczej, na którym omówiono projekt założenia lazni dla przechodzących łodziaków. Projektodawca, obywatel z Gostkowa p. Skrzyński złożył na ten cel 150 rb.

Założone staraniem proboszcza Chrzanowskiego szkoły we wsiach: Białej Górcy, Niedźwiedziej Woli i ochrona w Sądowie, coraz więcej się rozwijają.

Zbiory tegoroczne przeszły wszelkie oczekiwania.

Z Tomaszowa.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.”)

Kropka mleka. — Stow. handlowców. — Kursy wieczorne. — Szczepienie ospy. — Oczyszczalnia.

Założona w Wilanowie pod Tomaszowem z inicjatywy inżynierowej Rosenfarbowej instytucja „kropki mleka” rozwija się szybko. Korzysta z jej usług 35 dzieci; kosztu rozdawnictwa mleka ponosi zarząd wilanowskiej fabryki sztucznej jedwabiu.

Uruchomione od maja Stow. handlowców w Tomaszowie posiada kooperatywę własną, w której członkowie mogą zaopatrywać się w artykuły pierwszej potrzeby po cenach stosunkowo tańszych, niż na mieście. Dalej, wchodząc w potrzeby chwili utworzono komisję rozjemczą, która reguluje spory pracowników z pracodawcami. Projektowane jest też otwarcie taniej kuchni dla inteligencji.

W skład zarządu Stow. wchodzi pp.: W. Landau (prezes), W. Landsberg (wiceprezes), M. Haiman (sekretarz), E. Goldman (skarbnik), J. Susman (buchalter), A. Bleiberg gospodarz lokalu, oraz członkowie: inż. M. Herę H. Rosenfarb i kandydaci: A. Henke, A. Lange, M. Jakubowicz, G. Hunker.

Do komisji rewizyjnej należą: inż. W. H. Rosenfarbowa, W. Landsberg, J. Sommerfeld, J. Kryszek, S. Dokit.

Liczba członków Stow. sięga 170.

Na kursy wieczorne, o których nadmieniałem w poprzedniej korespondencji od 1/XII 1915 r. do 1/IV r. b. uczęszczało 50 osób, kobiet i mężczyzn. Wykłady trwały dwie godziny dziennie. Wykładano na kursach: buchalterję, korespondencyę handlową (po polsku i po niemiecku), arytmetykę handlową, ekonomię polityczną, język polski i niemiecki.

Wykładali pp.: M. Hajman, Budzyńska, Byczkowski, inż. Rosenfarb i Wl. Landsberg. Kursy ukończyło 40 osób. Z początkiem nowego roku szkolnego kursy zostaną uruchomione ponownie.

W roku przeszłym dokonano tu szczepień ospy, cholery i tyfusu. W roku bieżącym — tylko ospy, przy czem czynni byli trzej lekarze pp.: Właszczyk, Berezowski i Wajskop. Ogólna liczba szczepień w r. b. wynosi 25.000, podczas gdy w ub. r. 32.000. Tymaczy się to zmniejszeniem ludności Tomaszowa: wiele osób udało się do roboty zagranicę.

Celem zapobieżenia uchyleniu się od szczepienia ospy — ogłoszono w „Urzędowej gaz. Tomaszowskiej”, że kto nie będzie posiadał adnotacji w paszporcie o zaszczeplonej ospie — nie otrzyma kartek na chleb. Koszty szczepienia ponosi kasa miejska.

Od kilku tygodni czynną tu jest oczyszczalnia, do której osydlani są ci wszyscy, których zakwalifikuje komisja sanitarna, jako podejrzanych o hodowlę insektów.

Henhir.

Kronika warszawska.

Seminarium nauczycielskie ludowe.

(o) Do seminarium nauczycielskiego ludowego uczęszcza na II kurs 70 słuchaczy...

Dodatek do podatku.

(o) Władze okupacyjne zezwoliły Zarządowi miejskiemu na pobieranie na koszt miasta dodatku do podatku mieszkaniowego...

Dwie — i jedna głowa...

(o) Na krótko przed wybuchem wojny europejskiej, bawił w Warszawie urzędnik...

Przy sposobności delegat ministerium wstąpił do fabryki budowlanej „Rupiewicz i Horn”...

Mniej więcej tysiąc rubli... objaśnił jeden z właścicieli fabryki.

Ach, czemuż tak drogo? — zainteresował urzędnik.

Hm... dwie głowy... a kucie w granicę jest bardzo trudną robotą...

Dowcip tego ostatniego podobał się nawet i urzędnikowi rosyjskiemu... Uśmieł się obaj i żaden z nich nie przypuszczał...

Habent sua fata — orły... dwugłowe!

Pieniądze z Rosji.

(o) Od rozmaitych osób, przebywających w Rosji, przesyłane były do Warszawy pod adresem ich krewnych przesyłki pieniężne...

Pasza dla koni.

(o) W gminach podmiejskich wywieszono ogłoszenie naczelnika powiatu, że gospodarze, pomimo zarekwirowania owsa i jęczmienia...

W cechu szewców.

(o) Grupa członków cechu szewców wnosi protest przeciw postanowieniu niedopuszczenia do udziału w wyborach na starszego i podstarszego tych, którzy zalegają w opłacie składki pogrzebowej...

Losy bazaru.

(o) Na Pradze, na terytorium, dzierzawionem przez spółkę przedsiębiorców warszawskich, istniał przez szereg lat bazar t. zw. „cielecy”, który przynosił przeciętnie do 30 tysięcy czystego zysku rocznie...

Owoce.

(o) W owocniach warszawskich ukazała się ogromna obfitość wszelakiego owocu, pomimo jednak tej masy, ceny owoców trzymane są bardzo wysoko...

Cyrk w Gdańsku.

(o) Władze okupacyjne wydały pozwolenie cirkowi Blumenfelda z Gdańska na przyjazd na sezon zimowy do Warszawy...

Koncert na Starem Mieście.

(o) Dziś odbędzie się koncert orkiestry milicyjnej miejskiej na Rynku Starego Miasta, między godz. 8 a 8 wiecz. Orkiestra wykona następujące utwory: 1) Marsz „Wesoła młodość”...

Z Sądów.

Dwie sprawy „Sowizdrzała”.

Na wczorajszej wokandzie sądu pokoju VIIa okręgu znalazł się proces o potwarz wytoczony przeciwko p. Nawrockiemu, redaktorowi „Sowizdrzała” przez doktora Jana Gromadzkiego...

Redaktor Nawrocki oświadczył, że według ostatnio otrzymanych informacji rzecz przedstawia się w odmiennym niż w wierszu, świetle, i że, gdyby informacje te otrzymał wcześniej, to by na podstawie ich wcześniej dał sprostowanie.

Redaktor Nawrocki oświadczył, że według ostatnio otrzymanych informacji rzecz przedstawia się w odmiennym niż w wierszu, świetle, i że, gdyby informacje te otrzymał wcześniej, to by na podstawie ich wcześniej dał sprostowanie.

więcej, że sprawca kradzieży został wykryty i uwięziony; stwierdzam również, że zostałem błędnie poinformowany, jakoby razem z pieniędzmi wykradziono księżki z kasy biura sekcji...

Po złożeniu tego oświadczenia sąd pod przew. sędziego Śląskiego umoczył sprawę.

Następna była sprawa o potwarz, wytoczona przez p. Tomasza Kociatkiewicza, b. członka Komitetu obywatelskiego i przewodniczącego sekcji opalowej przeciwko redaktorowi „Sowizdrzała” z powodu wiersza p. t. „Kuplety z mienapiesznej operety”...

W parę tygodni po ukazaniu się tego wiersza p. Kociatkiewicz wezwał rejentalnie p. Nawrockiego do wskazania autora wiersza i do przeproszenia go w ciągu 3-ch dni z powodu wydrukowania wspomnianego wiersza.

Redaktor Nawrocki odpowiedział listownie, że sprawdzi postawione mu zarzuty i że, jeśli okaże się, że p. Kociatkiewicz został pokrzywdzony, uśmieci sprostowanie, jakie mu sumienie poddyktuje i w formie, jaką za odpowiednią uzna.

Ostatecznie jednak sprostowanie nie nastąpiło, i p. Kociatkiewicz wytoczył przeciwko p. Nawrockiemu proces o potwarz.

Wczoraj, gdy nie przybyło wielu świadków, powołanych przez redaktora N. z celem przeprowadzenia dowodów prawdy, wnosil on o odroczenie sprawy, twierdząc, że w sprawie tej w imię dobra publicznego prawda musi być ustalona i że bez zbadania świadków, którzy się nie stawili, sprawy rozpoznawać nie można...

Pełnomocnik oskarżyciela oponował przeciwko odroczeniu sprawy, żaląc się, że p. Kociatkiewicz już od 5 miesięcy postawiony został pod presję przez red. Nawrockiego i twierdząc, że sprawę należy rozpoznawać, zbadając tych świadków, którzy się stawili i dopiero, gdyby ten materiał był niewystarczający, może zajść konieczność wezwania tych świadków, którzy się nie stawili.

Sąd w komplecie: sędzia przew. Z. Śląski, oraz sędziowie as. P. W. Zaleski, Fr. Sokołowski, E. Kaniak i M. Kurlandzki postanowili sprawę odroczyć na dzień 15 września; świadków, którzy nie stawili się i nie usprawiedliwili powodów niestawiennictwa skazano na grzywny: Edmunda Seroczyńskiego 5 rb., Wacława Lypacewicza, Stefana Mierzejewskiego i Maksymiliana Cederbaum — po 25 rb.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś po raz 20-ty „Między las” J. A. Hertz.

Teatr Polski. Dziś po raz ostatni „Michasia i jej matka”, jutro „Katarzyna Wielka” Bernarda Shaw.

Teatr Mały. Dziś po raz 7-my „Dramat jednej nocy” Urbańskiego i „Murawiew” Millera.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Sybir” Zapolskiej, w czwartek „Złoty interes”.

Teatr Nowości gra w dalszym ciągu „Zemsta nietoperza”.

Teatr Praski. Dziś i dni następujących „W ogonku” Rumyszcza.

Pogrzeby w Warszawie.

Powązki.

(o) Cembrowicz Michał, l. 84, woźny, z kośc. św. Andrzeja, godz. 5 po poł.; Windyga Zofia, l. 65, żona kapitalisty, z kośc. N. N. M. P. na Lesznie, godz. 11 rano; Garbowski Władysław, l. 62, artysta teatrów, z kośc. św. Jana, godz. 4 po południu.

Na Bródno: Gołębek Piotr, l. 48, woźny, godz. 2 po południu.

Okolice Warszawy.

Garwolin.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.”).

Wprawdzie Garwolin leży od Warszawy, zabedwie o dwie i pół godziny drogi, z czego półtorą przypada na drogę kolejną do stacji Piława, a godzina funmanką, ale gorzej tu się dzieje niż w Ryczywole, lub Kiernozii...

Drobnostka. Nie mamy tutaj wcale studni, wodę zaś pijemy rzezną, płynącą fantastycznie w różne esy i floresy... naokoło całego miasta. I gdyby to była woda, to nic o tem bym nie mówił, ale cóż, rzeka nasza słuzzy kuśniercom tutejszym (zamieszkałym u nas licznie) do prania i moczenia farbowanych szkór, a zdarza się często, że do rzeki zawędruje kura w pogoni za kaczkami, czasem ręka szyjaś rzuci zledełego psa, kota, szczura, mysz i różne jeszcze małe za życia żyjątka, lub stworzenia.

Jeżeli jednak dziwi kogokolwiek moja treskliwość, proszę łaskawie wziąć pod uwagę fakt, że opiekun mój, człowiek skądinąd szlachetny, powziął niezłomne postanowienie ożenienia mnie z panną urodzoną i wychowaną w Garwolinie...

Dziwaków nie brak!

Garwolin położony tuż przy samym trakcie lubelsko-warszawskim, t. j. o 66 wiorst od Warszawy, a więcej trochę od Lublina, „upstrzony” jest gdzieniegdzie troturami, brukowanymi ulicami, i pięcioma lampami „naftowo-żarowymi”, „świecącymi” wtedy, tylko, kiedy księżyc się śmieje...

Mamy tu także ochotniczą straż ogniową, która, dzięki kilkudziesięcioletniej egzystencji swojej, jest w posiadaniu (na własność) nędznej szopy strażackiej o dziurawym dachu i wygiętych, jak brzuch kangurzyca, ścianach.

A bywa „nierz”, że pada deszcz, przyczem deszcz jest tak nielogiczny, że wsiada się przez dziury do wnętrza szopy, a wówczas rozgniewana sikawka ze złości rdzewieje, rękawy gniją, pochodnie „mokną” i t. d. A jeżeli nagle wybuchnie pożar, no to!...

I o tem bym może nie pisał, gdyby nie obowiązek. P. Janusz Srebrzycki, artysta teatrów warszawskich, a syn obywatela naszego miasta, goszcząc u nas, urządził kilka przedstawień na straż ogniową, które dały dość okazałą sumę, w całości wręczoną panu Modzewskiemu, kasyerowi straży ogniowej, z warunkiem, aby pieniądze te użyto w odpowiedniej chwili na ratunek gwałtownie potrzebnej szopy strażackiej, która by mieściła jednocześnie salę teatralną, odczytową i czytelnię...

Minęło już lat kilka, a że pieniądze tych kasa nie użyla na nowo-budującą się szopę, mogłaby zaświadczyć stara szopa, uragająca przywrotności wygiętym brzydkiem brzuchem ściany...

Od Warszawy dzieli nas wszystkiego dwie i pół godziny drogi; tego samego dnia przywozi poczta ranne gazety, a mimo to szkółkę mamy dwuoddziałową w nędznym bardzo budynku, uszkodzonym wilgocią i latami, chwileje się to, a nie runie!...

Kwestya „zarłocności” nie absorbuje nas wcale i jakkolwiek wprowadzono tutaj „kartki” na chleb, mąkę i mięso, wszystkiego mamy, czego tylko dusza zapagnie.

O innych pragnieniach wolę lepiej nie mówić. Może za drugim razem.

Jan Jakób Gorycz.

Dalszy ciąg pana B. K.

II.

Z „Widmokręgu”.

Na szczytach myśli polskiej i w głębinach duszy ludu zachodzą wielkie twórcze przemiany, lecz zarazem daje się odczuć jakaś siła, stojąca na przeszkodzie temu, aby nowe odrodzenie prądy rozszerzyły się i porwały za sobą naród.

Kto głębiej wnika w życie chociażby samej Warszawy, ten zgodzi się, że tą kłódą, zagrażającą jej wyjściu z dzisiejszej bezczynności i rozdrowienia dochowego, jest potężnie rozgałęzione bractwo Bezmyślności i Kołtuneryi, ten spisek B. K.

Bractwo B. K. rządzi dziś Warszawą, jest wszechpotężne, tajemnicze, niby mafia, wszędzie obecne, wszystko wiedzące, wszędzie węszące. Samo zarazem sieje brudy, korupcję, protekcję i ocenia najdonioślejsze wypadki i najważniejsze zagadnienia życia polskiego jedynie i zawsze przez szkiełko własnego egoizmu, własnych interesów i interesików.

Trudna jest walka z B. K., bo trudno walczyć z bezmyślnym kołtunem, który jest przesiąknięty i rozanielony swym zdrowym optymizmem, zawsze ma rację, nigdy się nie myli, nie chce być w opozycji i zawsze jak ten korek, uważa za punkt swego honoru unosić się na powierzchni życia, pła-

nąć z każdą nową falą... aby ją sobą zaśmiecać. A jednak trzeba nareszcie wypowiedzieć walkę temu potężnemu spiskowi B. K., gdyż inaczej nigdy Myśl i Czyn nie będą udziałem Warszawy: B. K. rzuca się na każdą próbę śmiałego czynu i jako boa obmazuje ją swoją śliną, polyka i trawi... trawi długo powoli, aż nie przetrawi, rodząc absurd.

My, obóz niepodległościowy, jesteśmy nową z dnia na dzień przybierającą falą, zapowiedzią zbliżającego się Czynu. Miejmyż się na baczności, aby to potworne boa B. K. nie zadusiło i nas w mocnych uściskach... swej przyjaźni. Nie lekceważymy B. K. Mylą się bowiem ci, którzy sądzą, że duszę tej apatycznej, bezwolnej Warszawy urabiała „Gazeta Warszawska” i „Dwa grosze”. Nie: bowiem te pisma szerzyły antysemityzm, moskałofilstwo, zohydzały ruch niepodległościowy, ale miały w tym swój program, wołały Warszawę do czynu — bojkotu żydów, formowania drużyn kainowych, czynów głupich i karygodnych, lecz bądź co bądź posiadających znamię czynu.

Lecz bezmyślny kołtan, panoszący się dzisiaj w Warszawie, wogóle organicznie żadnego czynu nie znosi.

Wstręt do czynu kulturuje w Warszawie przedewszystkiem „Kuryer Warszawski”. To pismo jest twórcą duszy przeciętnej warszawianina, jego redaktor to sacra sacrum potężnej łowy warszawskiej, Bezmyślności i Kołtuneryi. Redakcja „Kuryera Warszawskiego” to wielka kuchnia, gdzie się gotuje „strawa duchowa” dla tysięcy członków bra-

ctwa B. K. A naprawdę, na tysiące trzeba liczyć tych, którzy w swoim życiu żadnej książki, żadnego innego pisma poza swym ukochanym „Kuryerkiem” nie czytali; a w tym gronie znajdziemy polityków, którym śnią się portfele ministerjalne, dyrektorów banków, właścicieli kamienic, akcyonaryuszów milionowych przedsiębiorstw, emerytów i ocięzione wdowy po emerytach, przełożona pensyi warszawskich i płocze panay z półświatka — słowem: wszystkich, których stać zamiaś z szciciu groszy za „Dwa grosze” — na ostatni groszy za „Kuryer Warszawski”.

Kto uświadomi sobie należycie związek duchowy między wielotysięcznym spiskiem Bezmyślności i Kołtuneryi, a „Kuryerem Warszawskim”, ten zrozumie, dlaczego w tym piśmie najbardziej absurdalne, chaotyczne artykuły są podpisywane inicjałami B. K.

Pan Bolesław Koskowski, który podobno kryje się pod tymi inicjałami, jak to próbowałem wykazać w pierwszej części artykułu, jako indywidualność jest niczem. Co innego, jeśli spojrzymy nań, jako na najlepszy najbardziej charakterystyczny przejaw pewnego społecznego zjawiska.

Spójrzmy na p. B. K., jako na eurogat tego wszystkiego, czem żyje masa czytelników „Kuryera Warszawskiego”, a ujrzymy natychmiast, jak postać p. B. K. gwałtownie urosła, zołbrzynięła, jak rzuca ponury śluga cień na całą Warszawę. Pan B. K., pisząc do tysięcy, jednocześnie przemawia w imieniu tych tysięcy. Stąd zrozumiałe są respekt-

„talenty” p. B. K., pod tym jedynie kątem widzenia staje się zrozumiałą ta istotnie zatrważająca, niepojęta na pierwszy rzut oka wszechstronność p. B. K. Lecz czyż może on pisać inaczej, piszący dla tysięcy B. K-wców; czyż narodził się już ten bezmyślny kołtan, któryby nie sądził, że zna wszystkie dziedzin wiedzy, któryby nie mówił z jednakowym aplombem o wszystkim — o kanałach na Marsie i skruteczności sagra da barber?

Pan B. K. wie również, że każdy prawowierny B. K-wiec czyta „Kuryer Warszawski” w czasie poobiedniej drzemki, dlatego też dba bardzo o to, aby artykuły jego poruszały wszystkie tematy zlekka, powierzchownie, aby nie wymagały od czytelnika żadnego umysłowego wysiłku, by były przesiąknięte zdrowym optymizmem, nie zawierały w sobie nic groźnego, denerwującego, co by mogło spłoszyć spokój trawienia, tej złoźnej siedlitywy, najważniejszej funkcji życiowej prawowiernego B. K-wca. Za to, że p. B. K. o tem wszystkim pamięta i dba, bractwo B. K. wybrało go na swego Wielkiego Miśnika.

B. K-wiec lubi zagrać w karty, broń Boże w hazard, ryzyka i hazardu organicznie nie znosi. On lubi „preferansika po małej” w stałym gronie, lubi tytułować swych partnerów „panie radco”, „panie mecenasio”. Lecz niech „radca” spróbuje hazarda przy innym stoliku, nieco sobie w tem „dopomoże”, dostanie lichtarzem w łeb, wtedy B. K-wiec krzyczy już pierwszy i najgłośniej: „ja zawsze mówię, że to szuler i oszust” — i po-

Z życia wygnańców.

Wygnańcy polscy w Mandżurii.

Gdy w sierpniu zeszłego roku zwycięskie wojska niemieckie i austriacko-węgierskie tryumfalnym pochodem znaczący szlak swego pochodu na wschód, zajmując kolejno Litwę, Białoruś i Wołyń — cofające się wojska rosyjskie z rozkazu w. księcia Mikołaja Mikołajewicza zagarniały w odwrocie i zabierały ze sobą olbrzymie ilości ludności polskiej. Cyfra tych nieszczęśliwych rodaków naszych skazanych za niepopelnione winy na krwawą tułaczkę rosła z dnia na dzień aż wreszcie we wrześniu 1915 r. przekroczyła milion.

Wówczas nawet wśród władz rosyjskich wojennych i administracyjnych, na barki których spada dalsza opieka nad tymi wysiedleńcami, zapanowało przerażenie. Na coś podobnego nie był przygotowany ani rząd ani społeczeństwo rosyjskie. Naturalnym następstwem tego iście azjatyckiego zarządzenia było to, że przy ogólnej panice i powstającym stąd chaosie, olbrzymi odłam wygnańczej fali skierowano na Daleki Wschód. I oto do biblijnego podobny exodus pędzony na wschód przeloczył się między innymi przez Syberję i Mandżurję aż do Władywostoku nad Oceanem Spokojnym.

Głogota ta powinna znaleźć kiedyś nietylko historię ale i pieczęć swojego. Historia niewiele zapisuje podobnych przykładów niedoli i udręczenia, cierpienia moralnych i fizycznych, jakimi ta fala polska znaczący szlak swej strasznej wędrówki. Zwłaszcza wśród dzieci śmiertelność doszła z powodu różnicy epidemii do tego, że na każdym niemal postęgu pociągu z wygnańcami wynoszone trupy zmarłych w drodze z niewygodnego głodu, wycieńczenia i chorób dzieci. Świadczyć o tem będą rozsiane wszędzie omentarze przy dworcach, o ile ich już nie usunięto.

Wówczas osłabły się z apatji kolonie polskie na Syberji i przypominały sobie swój względnym rodaków obowiązkiem. Cobywajacy tę drogę z wygnańcami dzielnikarz warszawski, p. Z. Trejdosiewicz, tak opisuje ten odruch humanitarnej akcyi syberyjskiej Polonii:

„Zwartym i silnym szeregiem rzucili się na ratunek nieszczęśliwych ziomków oddawna zamieszkali w Rosji i Syberji Polacy wespół z przymusowo przybyłą z wygnańcami polską inteligencją, dając przytem świetny dowód swych zdolności organizacyjnych i niewygasłej solidarności narodowej. Zabiegi w tej mierze wszystkich dawniej istniejących i nowo-powstałych wtedy organizacji polsko-katolickich skoncentrowały się w jednolitej, wspólnej i skoordynowanej działalności Rady Zjazdów Polskich Organizacji Pomocy Ofiarom Wojny, jednoczącej 224 rozrzuconych po całej Rosji oddziałów i rozporządzającej milionowymi funduszami, otrzymanymi drogą ofiar na rannych Polaków i zapomóg od skarbu i społeczeństwa rosyjskiego.

Fatum dziejowe chciało, że olbrzymia fala wygnańców polskich potoczyła się na Daleki Wschód w kierunku Kamczatki odwiecznym i historycznym szlakiem, przepojonym łzami, krwią i cierpieniami polskich męczenników narodowych — Konfederatów Barskich, rycerzy Konstytucyj 3-go maja, legionistów Dąbrowskiego, powstańców 30-go, 48-go, 63-go roku i niedawnych bojowników za idee wolności narodowej. Po tej drodze ciemnowej i ja pośpieszyłem w ślad za falą nieszczęśliwych tułaczów, jadąc koleją z Kaługi przez Samarę, Czelabińsk, Irkuck do Stretieńska przy słynnej katorze w Nerczyńsku, a dalej już parostatkami przez rzeki Szybkę

i Amur do Błagowieszczeńska, skąd wreszcie innym parostatkami ruszyłem w dół rzeki Amuru i w górę rzeki Sungari do Charbina w Mandżurji.

Po drodze wszędzie te same straszne sceny z jednej strony polscy tułacze, zrozpaczeni, wynędzniali, zgłodniali i trapieni chorobami zaraźliwymi, zwłaszcza drobna dziatwa, nie myta, nie czesana i bytująca w zwierzęcy sposób, a z drugiej strony na każdej stacyi energiczni i ofiarni delegaci miejscowi polskich komitetów pomocy, a ponadto wszędzie polskie plakaty ze wskazówkami dla polskich wygnańców, gdzie mogą znaleźć pomoc, opiekę i obronę przed głodem, demoralizacją (zwłaszcza u dziewcząt) i wynarodowieniem (szczególnie dzieci, odcięte od rodziców).

Na pograniczu pomiędzy Syberją a Mandżurją leży st. Mandżurja kolei wschodnio-chińskiej, spotykają wygnańców Polacy, urzędnicy chińskiej komory celnej, administrowanej przez Anglików. Kolonia polska jest tu tak liczna, że posiada swój własny kościółek katolicki. Dalej przy tej samej wschodnio-chińskiej kolei leży st. A-schi-be, gdzie nawet kulisi chińscy mówią po polsku i to dziwne zjawisko powstało stąd, że obok leży pierwsza w Chinach akcyjna cukrownia, założona po wojnie rosyjsko-japońskiej przez grono polskich ziemian z ziemi Kaliskiej z baronem Grothusem na czele; rzeczona cukrownia jest całkowicie i wyłącznie prowadzona przez polski personel techniczno-handlowy z dzielnym i sympatycznym dyr. Giewartowskim z Lublina na czele, ożenionym z gościnną i uroczą warszawianką p. Roszkowską.

Wreszcie w samym środku północnej Mandżurji leży stolica kolejowa Charbin, największa polska oaza w Chinach.

Wygnańcy polscy nad Wołgą.

Działalność komitetów polskich w rejonie saratowskim skierowana jest obecnie ku ściąganiu wygnańców z najdalej ku Azji wysuniętych miejscowości i skupiania ich w powiatach gubernii Saratowskiej. Od marca przyłączony został do rejonu saratowskiego obwód Uralski, a od lipca i Astrachańska gubernia. Dla zaokrąglenia rejonu saratowskiego włączono doń jeszcze jeden z powiatów gubernii saratowskiej, leżący na drodze z obwodu uralskiego do Saratowa. W obwodzie uralskim samym komitety polskie nie urządzają stałych siedzib dla wysiedleńców i starają się ich przemieścić do gub. saratowskiej. Następczo to duże trudności ze względu na zły stan dróg po Uralu i rozproszenia wygnańców, których niekiedy pojedynczo wyławiać trzeba. Poza tem komitety tamtejsze polskie brały żywy udział w powrotnej ewakuacji wysiedleńców z Turkestanu, gdzie ich było, podobno, około 84,000, z czego na Polaków przypadało 6,000 ludzi. Ludziom tym najcięższy bodaj krzyż przypadł w udziale: surowy klimat, brak środków żywności, choroby nękały nieszczęśliwych. Umarło też bardzo wielu. Rozpoczęto ewakuację pod kierunkiem członka rady ministerium spraw wewnętrznych. Ewakuację Polaków poletcono saratowskiemu oddziałowi Centralnego Komitetu Polskiego. Ewakuacja szła dwiema drogami: jedna wiodła przez Morze Kaspijskie, przez Krasnowodsk do Astrachania, druga — przez obwód Syrdaryjski, Orenburg i Samarę. Obie drogi w dalszym swoim ciągu krzyżują się w Saratowie. Tu część ludności pozostała, część zaś wysyłano dalej. Zdanych do pracy wysyłano do gubernii Mińskiej do robót polnych lub do rozporządzenia Centralnego Komitetu przemysłowego.

Komitety polskie miejscowe posiadają obecnie ciekawe dane statystyczne o ludności,

którą się opiekują. Do 1 sierpnia zarejestrowano tu 8,614 osób. Nie weszli do tej liczby wysiedleńcy z gubernii Astrachańskiej, których jest około 2,400. Z tej ogólnej liczby przypada na Polaków 5,437 osób, czyli 63,1 proc. i na nie-Polaków 3,177 osób, czyli 36,9 proc. W grupie nie-Polaków największy odsetek stanowią staro obrzędowcy z Suwalszczyzny. Z pięciu i pół tysięcy Polaków, zorganizowanych jest 3,984 czyli 73,2 proc., niezorganizowanych 1,453, co stanowi 19,9 proc. Nie-Polacy są zorganizowani lepiej, na ogólną ich liczbę 3,177 zorganizowani stanowią 2,920 osób, czyli 91,9 proc. Tłumaczy się to zjawisko poniekąd tem, że nie-Polaków przyjmuje centralny komitet obywatelski najczęściej nie pojedynczo, lecz grupami...

Z 8,614 ludzi przypada na kobiety 33,2 proc., na mężczyzn 24,1 proc., zaś na dzieci 42,6 proc. Mężczyźni stanowią zaledwie czwartą część ogółu ludności wysiedlonej. To tłumaczy, dla czego przy olbrzymiej liczbie wysiedlonych stosunkowo nie wielu z nich nadaje się do pracy na roli lub w warsztatach. (WAT.).

Z kolonii polskiej w Penzie.

Z Penzy donoszą do pism polskich w Petersburgu co następuje: W Penzie, jak na całym tym wielkim szlaku, prowadzącym na wschód mamy znaczną ilość naszych wygnańców, bo prawie 3,000. Samych dzieci liczą tu 650, z których około 300 w wieku szkolnym uczy się w internatach i szkółkach komitetowych w tym celu pozakładanych. Oddział petersburski rusza się tu i pracuje, otacza gorliwą opieką nad biednymi wysiedleńcami i czuwa nad inteligencją. Jednostkom niezdolnym do pracy daje zapomogę, zdrowym wyszukuje zajęcie, a komu potrzeba, udziela wedle możliwości nauki, szerzy wśród wychodźców kulturę i walczą z ciemnotą. Dwie szwalnie, gdzie znajduje zarobek około 60 dziewcząt, mają też kursa dla analfabetek i pogadanki historyczne. Mężczyźni i ich rodziny, zajęci pracą przez cały tydzień, zbierają się w niedzielę na pogadanki w sali specjalnie dla nich urządzonej, gdzie ma się pomieścić biblioteka i czytelnia. Komitet otworzył tu też Dom Polski, „Ognisko“, gdzie inteligencja otrzymuje obiady po możliwie niskich cenach, a w niedzielę odbywają się tam bezpłatne odczyty i rozmaite uroczystości narodowe i obchody, poświęcone pamięci naszych mistrzów. (WAT.).

Wygnańcy boją się kampanii zimowej.

Z poszczególnych kolonii wygnańców polskich, gęsto rozsianych na terytorium rosyjskiem, dochodzą wiadomości, że wśród wygnańców panują wielkie obawy przed ponowną kampanią zimową, która przedłużałaby ich mękę. (WAT.).

Więści z Rosji.

Rok trzeźwości.

Pod powyższym tytułem „Riecz“ z 24 lipca zamieszcza streszczenie książki „Rok trzeźwości w kazańskiej guberni“, wydanej przez kazańskie gubern. ziemstwo. Na wódkę i piwo ludność kazańskiej guberni wydawała 15 milj. rb. rocznie, wogóle jednak gubernia ta należała do „trzeźwych“. W spisie zajmowała 51-sze miejsce; zamiast przeciętnych 66 setnych wiadra na osobę, używała 48. Objasnia się to trzeźwością trzeciej części ludności muzułmańskiej. Gdzie tatarów prawie niema, wypadło na osobę 70 setnych. Już przed

wojną w kazańskiej gubernii budził się poważny ruch przeciwko używaniu wódki. W 1913 r. z liczby 322 monopolu zamknięto 82 (10 proc.), ale w rezultacie sprzedano wódki o 93,173 wiadra więcej (1). Dopiero ogólny zakaz wydal rezultaty, dające się ująć w statystyczne cyfry: Przed wojną rocznie pożar niszczył przeciętnie 4,001 zagrod; w pierwszym roku trzeźwości tylko 2,467. Ziemstwo gubern. zapłaciło o 42 proc. mniej premij asekuracyjnych; ludność zaś zaoszczędziła na pożarach 750,000 rb. Podług danych prokuratury ilość spraw karnych w sądzie okręgowym zmniejszyła się o 42 proc.; u sędziów pokoju m. Kazania zamiast 8,921 spraw karnych było 4,338, u naczeln. ziemskich zamiast 10,520 było 7,412, w sądach gminnych zamiast 28,056 było 17,746. Według ankiety trzeźwość niewątpliwie wpłynęła na życie rodzinne, następnie duchowe, wreszcie na gospodarze. Użycie maki „krupeczatki“ pomimo wciąż wzrastającej ceny, powiększyło się o 5 milj. pudów. „Niedzielny piróg stał się zwykłym zjawiskiem“. Użycie herbaty zależnie od gatunku zwiększyło się o 30—150 proc., mączki cukr. 200 proc. i rafinady 60—70 proc., słodyczy 550 tys. pud. zamiast 260 tys. pudów roku zeszłego. Na ankiecie otrzymano 3,440 odpowiedzi z różnych sfer i narodowości (2,068 roz.). 90 proc. odpowiedzi żąda zakazu sprzedaży wódki także po wojnie.

Ze świata.

W rocznicę śmierci papieża Piusa X.

W rocznicę śmierci papieża Piusa X (20 sierpnia) nie udzielał Ojciec święty żadnych audyencji ani publicznych ani prywatnych. Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawione zostało podobnie jak ubiegłego roku w kaplicy Sykstyńskiej. W godzinach bardzo wczesnych odprawiono msze żałobne przy ołtarzu, obok grobu Piusa X. Publiczności do zwiedzania grobu nie dopuszczono, gdyż napływ był zbyt wielki. Pozwolono tylko na składanie wieńców na miejscu w kaplicy oznaczonym, nad grobem papieża. Z okazji rocznicy śmierci Piusa X „Tribuna“ zamieściła dłuższy artykuł, w którym wspomniała o odręcznym liście papieskim, pisanym na kilka dni przed śmiercią do cesarza Franciszka Józefa. Po wysłaniu listu tego papież już nie więcej nie mówił i nic nie pisał. List ten będzie opublikowany po wojnie.

Anglia a Watykan.

Korespondent berlińskiego „Lokal-Anzeigera“ zaznacza na podstawie informacji rzymskich, że rząd angielski jest nader niezadowolony z dotychczasowej działalności swego dyplomatycznego przedstawiciela przy Watykanie, sir Henry Hewarda. Zarzucają mu w Londynie głównie, że nie udało mu się namówić Ojca św. do zajęcia nieprzychylnego stanowiska wobec mocarstw centralnych. W niemałej mierze zaszkodziło mu również, że występował zanadto gorliwie za ulaskawieniem Casementa. Takie jest tło pogłosek o zmianie w dyplomacji angielskiej przy Stolicy papieskiej.

Pomoc wojskowa przy żniwach.

Ministerium wojny podaje do wiadomości, że żołnierze armii francuskiej i angielskiej mają przybyć ludności belgijskiej z pomocą przy żniwach. Wynagrodzenia żadnego przyjmować nie będą.

len świętego oburzenia, jaknajprędzej wycofuje się z awantury, aby broń Panie Boże, nie trafił na świadka, spieszy do domu, by się pochwalił swą przeczornością przed małżonką.

Takiej też maksyimy trzyma się B. K-wiec i w swej „działalności“ politycznej. Przykładem — dzieje Dmowszczyzny. Ile razy p. Dmowski był u szczytu wpływów, tyle razy „Kurier Warszawski“ kornie płaszczył się przed nim, ile razy p. Dmowskiemu powinęła się noga, tyle razy to pismo odwracało się odeń z pogardą. Wreszcie — okres wojny. Narodowa Demokracja uchwyciła się odezwy Wodza Naczelnego jak tonący brzytwy... no i pokaleczyła się nareszcie śmiertelnie. Tymczasem bractwo B. K., które również z zachwytem rechotało nad tą odezwą, kwitnie nadal, p. B. K. żyw, zdrow, wesół, pelen i nadal zdrowego optymizmu. Dlaczego?

Bractwo B. K. nie mogło zostać się w tyle N. D.; dlatego, jak widzieliśmy, p. B. K. wziął natychmiast nutę pierwszego tenora w chórze śpiewającym „Veni creator“ nowożeńcom: Polse i Rosji. B. K-wcy zaś, powkładali czapki „dworianskie“ z gwiazdeczką i z opaską czerwoną krzyża, paradowali po Warszawie, klócili się o przyszłe posady w przyszłej zjednoczonej Polsce, piorunowali na Galicję „przez złośliwy żart“ — jak mawiali — „nazwaną polskim Piemontem“. „Jesteśmy przekonani, że odezwy o Legionach redagowano w ministerium w Wiedniu“ pisał wówczas organ p. Olchowicza.

Zgoda więc między „Gazetą Warszawską“, „Dwugroszówką“ i „Kuryerem War-

szawskim“, jak widzimy, panowała wówczas na całej linii. W jednym tylko bractwo B. K. zasadniczo różniło się od N. Demokracji: ta ostatnia chciała koniecznie chociażby cokolwiek dopomóc zjednoczeniu Polski, bractwo B. K. zaś przez swój organiczny wstręt do czynu stanowczo opierało się wszelkim próbom w tym kierunku, uważając, że jeśli zjednoczenie Polski ma nastąpić, to nastąpi i bez pomocy Polaków, że to rzecz koalicyi, a w pierwszym rzędzie Naczelnego Wodza Rosyjskiego, który sam się z tą propozycją wyrwał. „Czekajmy na koniec nawałnicy, na jej robotę burząca i zarazem budująca“ perswadował p. B. K., a kilka wierszy dalej mówi: „Trzeba z wytrwałością, spokojem i równowagą patrzeć w przyszłość, na którą cały świat wespół z nami pracuje“.

Świat cały niech pracuje przelewem swej krwi, my pracujemy oczekiwaniem i spokojem, zrównoważonym patrzaniem w przyszłość: taką dyfektową dał odrazu p. B. K. swoim B. K-wcom. N. Demokracja, w postaci swego Komitetu Narodowego rwie się do czynu i ogłasza werbunek do drużyn kainowych. B. K. nie lubi się przeciwstawić, więc nie tylko daje zgodę, lecz jeszcze poucza, że o ile uchwała zapadła, to „trzeba przyłożyć starania, aby rzecz cała była zrobiona dobrze“. Nie zna B. K. ten, kto by sądził, że „Kurier Warszawski“ w ślad za tymi słowami wystąpił z płomiennym wezwaniem do swych prenumeratorów, aby chwycili za broń, oddawali swe mienie na drużyny. Po co? B. K. nie lubi takich rzeczy — inni go zastąpią.

Możność przechodzenia ochotników z armii do drużyn, udział młodzieży mającej stawać do wojska, ochotnicy z Ameryki — uspakaja „Kurier Warszawski“ — zapewni to wszystko powodzenie drużynom.

Ochotnicy Polacy z Ameryki będą się bić, a B. K-wcy będą pracować u Loursa „patrzniem“ w przyszłość. Przepraszam — nie chcę być jednostronnym — bractwo B. K. podjęło się prowadzenia polityki międzynarodowej. Przyjął do Warszawy „angielska“ delegacja składająca się z artystki Bariatyńskiej, zrusyfikowanego Bulgara Marmarcewa i kilku żydów korespondentów „Rieci“. „Kurier Warszawski“ występuje z płomiennym artykułem na ich cześć:

„Czuliśmy zawsze jej (Anglii) — pisze „Kurier“ — polityczne współczucie, jej humanitarny protest przeciw losom tragicznym Polski i Polaków“. „Anglia przyjaźni tej składa dziś nową ofiarę, a my z niej dumni jesteśmy, bo dumnym ma prawo być ten, kogo klasyczna kraina wolności opieką swoją otacza. I w chwili, gdy ziemia polska drży, zegar dziejów ma jej wydzwonić wielką godzinę odrodzenia, my błogosławimy słonecznemu duchowi Anglii, wołając „England for ever!“

Gdzież jeszcze na świecie żebracy dziękują w takim patetycznym, wzniosłym tonie? „Sempre avanti Savoya!“ wołali wkrótce znów B. K-wcy, zachwyceni artystycznym pchnięciem w plecy swego sojusznika przez nowego „słonecznego ducha“. I jeszcze z większą gorliwością zaczęli posyłać swe ma-

trony z kwiatami na dworce na spotkanie wszystkich kurjerów francuskich, serbskich, albańskich, jadących do Petersburga.

Czasami bractwo B. K. podejmowało akcyę dyplomatyczną i w Petersburgu. Tak było między innymi i wtedy, gdy cofająca się armia rosyjska zaczęła palić, rujnować wsie i miasteczka polskie. „Niech nasze oddziały straży tylnych, broniąc cofania się sił głównych, pozostawiają po sobie jedynie gołą ziemię pozbawioną falującego morza zieloności“ — zachęcało „Nowoje Wremia“ „kozumi“ do traktowania ziemi polskiej.

Drgnęły z przerażenia serca B. K-wców i tysiące oczu błagalnie zawisły na Wielkim Mistrzu. Wielki Mistrz przemówił z godnością istotnego B. K-wca: „Artykuł niniejszy — zaskomilił p. B. K. — podyktowany był oczywiście pobudkami patryotycznymi wysokiej miary, które każdy człowiek, umiejący myśleć po obywatelsku, ocenić potrafi“ i błaga dalej, aby „szluzne i niezbędne odezwy“ były ujmowane nieco wyraźniej, nakładaly nieco hamulca na patryotyczne pobudki rozbeztwionych kozaków. Artykuł ten pisany był przez p. Bolesława Koskowskiego. Po tym artykule poczułem doń bezgraniczną pogardę i wstręt. Lecz nie wywołał ten artykuł ze strony czytelników „Kurjera Warszawskiego“ żadnego protestu, bo oni wszyscy również mogliby tylko takim językiem przemawiać do swego władcy.

Przyszedł dzień 5 sierpnia r. 1915...

(Dok. nast.)

Dnia 28 sierpnia r. b. zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach długoletni współpracownik naszego Towarzystwa

ś. p. Franciszek Wróblewski

prokurent Łódzkiego Oddziału.

W zmarłym tracimy sumiennego i oddanego nam pracownika, o którym pamięć zachowamy na ZAWSZE.

1530-1

Zarząd T-wa Ake. Ł. J. Borkowski.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł 28 sierpnia, w wieku lat 39, mój najukochańszy mąż, drogi syn i nasz ukochany ojciec

B. P.

HENRYK GRANAS

DENTYSTA.

Wyprowadzenie drogiego nam zwłok nastąpi we wtorek, dnia 29 sierpnia o godz. 11 rano z domu przy ulicy Pietrkowskiej 124 na cmentarz wyznania mojżeszowego, o czym zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

1525-1

Stroskana żona, matka i dzieci.

Franciszek Wróblewski

prokurent oddziału Łódzkiego Towarzystwa Akcyjnego „Ł. J. Borkowski“

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sw. Sakramentami, przeżywszy lat 47, zmarł dnia 28 sierpnia r. b.

Ekspozycja zwłok z sanatorium „Unitas“ do kościoła S-go krzyża odhędzie się we wtorek, o godz. 11 rano. Nabożeństwo żałobne we Środę w Kościele S-go Krzyża o godz. 10 rano.

Wyprowadzenie zwłok na Stary Cmentarz katolicki tegoż dnia o godz. 4-ej po południu. Na smutne te obrzędy zapraszają koleżki, przyjaciele i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

Zona, córki i rodzina.

Dział ekonomiczny.

Handel z obszarami okupowanymi.

Jak wiadomo, żywy postęp w rozwoju stosunków handlowych z obszarami okupowanymi wymaga rozszerzenia zarządzeń organizacyjnych dla popierania ruchu handlowego. Tej potrzebie wedle rozporządzenia austr. naczelnej komendy armii z 7 sierpnia 1916 roku czyni się zadość przez utworzenie po jednej ekspozyturze krakowskiej centrali obrotu towarowego z siedzibą w Wiedniu i w Budapeszcie. Obie ekspozyтуры mają reprezentować interesy krakowskiej i belgradzkiej centrali obrotu towarowego, dalej oddziału ruchu towarowego generalnej gubernii wojskowej w Cetyniu.

Obok pośredniczącej czynności przy załatwianiu przez władze centralne próśb o zezwolenie na wywóz, import, względnie przewóz mają dalej ekspozyтуры te pośredniczyć w szybkiej przesyłce załatwionych próśb i w innych uwiadomieniach dla centrali obrotu towarowego i objąć funkcje urzędów wywiadowczych we wszystkich kwestiach dotyczących importu i eksportu do obszarów okupowanych, mają też na życzenie kół interesowanych także pośredniczyć w inkasie pretensji niezadowolonych obsadzonych obszarów Królestwa Polskiego i Czarnogóry. Przez udział Izby handlowych i przemysłowych i innych ciał publicznych w obradach miejsc centralnych, ekspozyтуры będą same miały ciągły przegląd aktualnych kwestyj życia gospodarczego; wysyłając sprawozdania będą także dawały przegląd centralom ruchu towarowego i na podstawie osiągniętych informacji będą występowały z inicjatywami. Ekspozyтуры służą zarazem, jako miejsca sprzedaży dla stempli c. i k. zarządu wojskowego. Dalsze zadanie w ramach zakresu działania ekspozytur przydzielone im będą w miarę doświadczeń praktycznych przez miarodajne strony, mianowicie przez generalną gubernię wojskową w Lublinie, Belgradzie i Cetyniu lub też przez naczelną komendę armii. Jako kierownik ekspozy-

zury w Wiedniu funguje przedstawiciel krakowskiej centrali obrotu towarowego, zaś w Budapeszcie przedstawiciel centrali belgradzkiej.

Emisja banknotów rumuńskich.

Według depeszy gazety „Zeit.“ z d. 26 b. m. z Bukaresztu, „Banca Nationala a Romaniei“ został upoważniony do emitowania 7½ miliona banknotów po 1 lei i 8 milionów po 2 lei.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 28 Sierpnia.

Papiery wartościowe:	Ządano	Ofiarowano	Załatwiano
6% Obligacje m. Warszawy z r. 1915.	101.—	100.—	—
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1916.	100, 3/4	99, 3/4	—
4 1/2 % pożyczka m. Warszawy.	—	—	—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	90,50	89,50	89,90 89,85
4 1/2 % listy zast. Tow. Kred. ziemskiego.	94,25	93,25	93,70
4% m. Łodzi	—	—	—

Marki niem. nabywano po 49,67 i pół, 49,65, 49,62 i pół i 49,65.

Korony płacono po 33,80.

Giełda berlińska.

Berlin, 28 sierpnia. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej wykazały zniżkę kursów przy braku zaoferowania. Pożyczki rosyjskie w licznie zaoferowaniu. Akcje niemieckich instytucji bankowych trzymają się dobrze, pożyczki rumuńskie w obfite zaoferowaniu. Pieniądz codzienny — płynny, po 3 1/2 %, na ultimo 5 1/2 % do 5 1/4 %, dyskonto prywatne 4 1/2 % i niżej. Banknoty rublowe w poszukiwaniu.

	28/VIII	plac.	ząd.
Nowy-York	5.37	5.39	
Holandya	225.75	226.25	
Dania	157.—	157.25	
Szwecya	159.—	159.50	
Norwegia	153.75	159.25	
Szwajcarya	105.37	105.62	
Austro-Węgry	69.45	69.55	
Bułgarya	79.—	80.—	

Naczelny Redaktor: Cezar Zawilowski

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI
G. ZAWILOWSKI.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE dotyczące piekarni.

W porozumieniu z panem gubernatorem wojennym wydaję na zasadzie § 1 rozporządzenia pana naczelnego wodza na Wschodzie z dnia 22 marca r. 1915, w połączeniu z § 1 rozporządzenia pana General-Gubernatora z dnia 8 września 1915 r. (Dz. rozp. Nr. 1 str. 1) dla miasta Łodzi i dla powiatów ziemskich Łódzkiego i Brzezińskiego jak i dla podlegającej niemieckiej administracji części powiatu Łaskiego następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.
Piekarnie mogą być umieszczane w piwnicach tylko wtedy, jeżeli ostatnie wystawają ponad ziemię co najmniej na 2/3 jej ogólnej wysokości i spodnie krawędzie ich okien znajdują się najmniej 20 cm. ponad powierzchnię ziemi. Przy nowych zakładach wymagana jest najmniejsza przestrzeń powietrza 10 cm. na robotnika.

§ 2.
Pomieszczenia muszą być wysokie najmniej 2 1/2 m. (przy nowych budynkach 2 3/4 m.), suche, widne (bezpośrednie światło) i przewiewne. Podłoga musi być gładka i szczelna, wszystkie rogi muszą być zaokrąglone. Ściany i sufity muszą być bielone i nie powinny mieć żadnych szczelin lub pęknięć.

§ 3.
Pomieszczenie zakładu nie może służyć ani za pokój mieszkalny, ani za sypialnię lub za kuchnię, nie może być w połączeniu z wygódkami, stajniami etc. i musi być zamknięty od strony bocznych pomieszczeń. Większych zapasów mąki i innych zapasów w takich przechowywać nie wolno.

§ 4.
W pomieszczeniach zakładu nie mogą znajdować się psy, koty lub inne zwierzęta domowe.

W piekarniach nie wolno przechowywać odzieży używanej. Dla osób zatrudnionych w piekarniach muszą być specjalne pomieszczenia do mycia i szatnie, które winny być zaopatrzone w wieszadła, stoliki do mycia, miednice, mydło i ręczniki w takiej ilości, ażeby dla 5-u robotników był jeden stolik do mycia z miednicą i mydłem, i dla każdego z nich przynajmniej raz na tydzień zmieniany ręcznik.

§ 5.
Nie wolno piuć na podłogę; dlatego winny być poustawiane spluwaczki.

§ 6.
Wszystkie pomieszczenia i narzędzia muszą być utrzymane w największym porządku i najskrupulatniej czystości. Podczas roboty pracownicy winni nosić białą, nadającą się do prania odzież i

takież fartuchy, trzewiki i czapki, które powinny być używane tylko w piekarni. Przed rozpoczęciem roboty ręce i ramiona winny być wymyte, paznokcie czyszczone i w razie potrzeby obcięte.

§ 7.
Do robót w piekarniach i cukierniach nie są dopuszczane: wszystkie osoby z zakaźnymi lub skórnymi chorobami i posiadające bakterie. Władze gminne są upoważnione, wszystkie w zakładach piekarskich zatrudnione osoby w regularnych odstępach czasu poddawać lekarskiemu badaniu.

§ 8.
Oczyszczanie pomieszczeń może być skuteczne dopiero po ukończeniu robót piekarskich przez wilgotne wycieranie (nie przez zamiatanie). Istniejące robactwo winno być wytępione i działające mucholapki nastawione.

§ 9.
W pomieszczeniach zakładu palenie tytoniu, siedzenie i leżenie na stołach jest wzbronione.

§ 10.
Zanieczyszczenie i fałszowanie mąki i drożdży jest zakazane.

§ 11.
Woda używana w piekarniach musi być bez zarzutu.

§ 12.
Od przepisów pod §§ 1 i 2 przy istniejących zakładach może nastąpić zwolnienie. Odpowiednie wnioski winny być skierowane dla miasta Łodzi i powiatu Łódzkiego do Cesarско-Niemieckiego Prezydium Policji w Łodzi, dla powiatów Łaskiego i Brzezińskiego do odnośnych urzędów powiatowych.

§ 13.
Odbitka niniejszych przepisów jak również ewentualny rozkaz dotyczący zwolnienia (§ 12) winien być wywieszony w każdym oddzielnym pomieszczeniu zakładu.

§ 14.
Przekroczenia niniejszych przepisów karane będą grzywną do 5,000 rubli lub więzieniem albo aresztem do 6 miesięcy, w ciężkich wypadkach, oprócz tego, odebraniem koncesji.

§ 15.
Niniejsze rozporządzenie otrzymuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia takowego.

Łódź, dnia 23 sierpnia 1916 r.

Cesarско-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

Uwaga. Mające być wywieszzone w piekarniach odbitki niniejszych przepisów nabyć można w Niemieckiej państwowej drukarni w Łodzi, Piotrkowska 85.

Nadesłane.

Loterya dobroczynna 1916 r.
Rady Głównej Opiekuńczej.
Wyjątkowo korzystne widoki wygrania przy najniższej cenie biletu.



Główne wygrane:
150,000, 60,000 mk.
i wiele wygranych
po 20,000, 10,000 mk. i t. p.

Cały los	1/5 część losu
10 mk. 30 f.	2 mk. 6 f.

Loterya R. G. O. posiada tylko jedną klasę i każdy gracz za tę niską cenę bierze udział w rozegraniu wszystkich powyższych wygranych. Ciągnienie będzie się odbywało od 2-go do 12-go października 1916 roku publicznie. Wypłatę wygranych gwarantuje Bank Handlowy w Warszawie. 957-6
Każda loterya komuś zysk przynosi.
Loterya R. G. O. przyniesie zysk krajowi

Polskie 8-kl. Gimnazjum Filologiczne
A. ZIMOWSKIEGO w Łodzi,
 ul. Gubernatorska № 3, róg Mikołajewskiej
 podaje do wiadomości Sz. Rodziców i Opiekunów, że kancelarya gimnazjum przyjmuje podania codziennie od godz. 11 do 2 po poł. Egzamina rozpoczyna się 22 sierpnia. Przy gimnazjum otwarte będą dwie klasy wstępne, niższa i wyższa, oraz klasa podwstępna dla chłopców od lat 6 do 8. Dla zamiejscowych otwarty będzie pensjonat. 1235—10

SZKOŁA TECHNICZNA (Technikum)
 z językiem wykładowym **polskim.** ♦ Pańska 9 w Łodzi. ♦
 Kurs trwa 3 lata. Kończący kurs otrzymuje patent na stopień pominiętnierza sztuki budowlanej, elektro-techniki lub mechaniki. Wykładane są przedmioty: ogólno-kształcące, fachowe i języki: polski, niemiecki i francuski. Na pierwszy kurs przyjmujemy kandydatów i kandydatki z wykształceniem minimalnie 3-klasowym. Młodzież z wykształceniem średnim może być przyjęta na kurs 3. Przy szkole są klasy przygotowawcze, do których przyjmujemy młodzież z wykształceniem początkowym. Przy szkole własne warsztaty. Egzamin 21 b. m. Informacje i zapis codziennie w kancelaryi Szkoły między 3—7 godz. 1277—10

PIERWSZE POLSKIE GIMNAZJUM ŻEŃSKIE
 Z. Petkowskiej i W. Macińskiej,
 Łódź, Wólczańska 55.
 Egzamin wstępny i poprawkowy 1 września, lekcje 4 września. Podania przyjmuje kancelarya szkolna od 11—3.
 1364—6

Do składu **S. NOWINSKIEGO** Patrkowska 145
 nadziedzi świeży transport **tanich cygar**
 oraz **tureckich tytoni** fabr. Sosidi z Konstantynopola.
 Sprzedaż hurtowa i detaliczna. 1503—2

Umundurowania w wielkim wyborze: dla uczące się młodzieży wszystkich zakładów naukowych i specjalny dział ubiorów sportowych posiada **BRACI PETKOWICZ** Magazyn krawiecki Warszawa, Senatorska 17, I-sze piętro, front. Telef. 97-59. Uwaga! Towar dobry, robota solidna. Uwaga! 1278—4

Hurtowna sprzedaż maszyn do szycia po cenach przystępnych. Igły, części, naprawy wszelkich systemów. Dla agentów i poszukujących specjalne ustępstwa. **S. PERLA** Łódź, Piotrkowska 69, w podwórzu 1480—6

SMETANKA homogenizowa M L E K O sterylizowane
 O wyborowym smaku i gatunku wyrobu firmy **KLAUDIA SIGALINA** w Łodzi do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i mleczarskich. Hurtowa sprzedaż u przedstawiciela 1517—2 **P. M. CH. PINCHUSA**, Łódź, Piotrkowska Br. 27. Do użytku domowego i leczniczego.

Lekarz-Dentysta S. GORDIN, Łódź, Konstantynowska 18. Przyjmuje od 10—11 i od 3—8.

DENTYSTA BERTA AB mieszka obecnie Łódź, Piotrkowska 85 przyjmuję: 9—12 i 4—6 po południu w niedziele i święta od 10—12.

Ogłoszenia drobne:

Alkoholika przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 26. 874—25-1
A. Mebla z 4-ch pokoi sprzedam tanio. Łódź, Piotrkowska 189—9. 1503—3-1
Biuro Prób St. Rużdzkiego, Łódź, Piotrkowska № 47, róg Zielonej. 1842—15-1
Do wynajęcia zaraz lub od 1-go października mieszkanie od 2-ch do 5-ciu pokoi z kuchnią, gazowym oświetleniem i wszelkimi wygodami. Łódź, Widzewska 50. 1526—3
Fortepian w dobrym stanie wyprzedaż, ewentualnie kupię na dogodnych warunkach. Oferty w administracji „Godziny” dla „W. W.”. 1474—3
Kto wypożyczy, ewentualnie sprzeda, pianino, laweczki irebrowskie i duże linoleum. Łódź, Zawadzka 27 m. 8. 1519—3

Książki wszelkiej treści, w różnych językach, szkolne i powieściowe, encyklopedye i tygodniki ilustrowane, kupuje A. Tuwja, Łódź, Zawadzka 6 m. 10. 1497—4-1
Wytko gwara ntowanej dobroci 1 rb. 50 kop. funt, Warszawa, Widok 26. 1440—5
Młoda, przyjemnej powierzchowności osoba, poszukuje posady kasyerki lub ekspedjentki w cukierni. Z czynnościami temi jest gruntownie obznajmiona. Może złożyć kaucję. Oferty dla „M. P.” w Administracji „Godziny Polski” Piotrkowska 88 w Łodzi, lub Erywańska 18 w Warszawie.
Młody handlowiec kolonialny winny poszukuje posady. Oferty: „Handlowiec” Łódź, „Godzina Polski” ul. Piotrkowska 88. 1394—5
Nauczycielka języka polskiego udziela lekcji literatury i historii. Łódź, Piotrkowska 53 III p., 2—3. 1484—3
Nauczycielka przysposabia do średnich szkół i udziela lekcji muzyki. Wiadomość Łódź, Piotrkowska 83 m. 22. 1504—3-1

Dziś
ZUPEŁNIE
nowy program
 Borowska, d'Arte, Jezierska, Łapczyńska, Reden, Szeller, Smotrycki, Blancard.

Wyróżniający się swą dobrocią
 proszek do prania białizny
„Pralnik”
 Fabryki chemicznej Joh. SETZER i Em. WERNER w Warszawie
 poleca hurtowo firma 1471—10
Edmund Bogdański Łódź, Dzielna Nr. 20, Będzin, Słowiańska Nr. 40.
 (Skład towarów kolonialnych, cukierniczych, konserw i mydła).
Paczka 22 k. Proszę żądać wszędzie! Paczka 22 k.

Kalendarze
 Dla Panów Księgarzy, agentów i kolporterów ustanowiliśmy ceny bardzo korzystne. Kto chce dobry interes zrobić i kalendarze wcześniej odebrać, musi zamówienie już teraz oddać w urzędzie handlowym: „Antliche Handelstele”, lub też wprost do nas nadesłać, a przekonana się, że zakupił **bardzo tanio!**
 Adres wydawnictwa: K. Miarka Spółka, Mikołów — Nikolaï, Oberschlesien. 1451—4

Karbid
 w kadunkach wagonowych i na bogu. 1467—10
Bracia Borkowscy
 Łódź, Piotrkowska 125.

Akuszerka R. Pipikowa, z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12—5.
 Łódź, Piotrkowska 132, w podw., I wejście na lewo, II p. na prawo. 1455—10
 1422—12
Magazyn obuwia W. Górskiego
 Mikołajowska 31, Poleca Sz. Klienteli duży wybór obuwia, po cenach możliwie przystępnych.

Licytacja przymusowa.
 Dział dnia 29 sierpnia 1916 r. sprzedam przez licytację publiczną in plus:
 1) o godz. 11 przed południem przy ul. Zgierskiej 37: 1 sofę skórzaną, 1 duże lustro, 1 szafę do ubrań, 1 koronę, 2 obrazy i inne przedmioty;
 2) o godz. 11½ przed poł. przy ul. Północnej 7: 23 bel towaru;
 3) o godz. 12 w obiad, przy ul. Nowomiejskiej 15: 1 bufet, 1 duże lustro, 1 serwantkę.
Piotrowski,
 Komisarz Sądowy w Łodzi.

Wielka wyprzedaż różnorodnych mebli stylowych po cenach nadzwyczajnie przystępnych.
M. SEGAL, Łódź, Piotrkowska 21, w podwórzu.

GOLDEISKA
 ŁÓDŹ
 FABRYKA
 JULIUSZA
 15.
 i PRZETWORZY
 SMOLNE

Szkoła im. Orzeszkowej, Łódź, Spacerowa 21, poszukuje wykwalifikowanego **nauczyciela** do matematyki i fizyki. 1522—2

Kto ryzykuje, ten wygrywa.
 Korzystajcie z okazji: wielkie szanse wygrania na 6-kl. Królewsko-Węgierskiej loteryi, której ciągnięcie trwa od 6-go września do 3-go października r. b., z główną wygraną **MILION KORON**, jedną wygraną 600000 koron; 1—400000 kor.; 1—200000 kor.; 1—100000 kor., a inne wygrane także w sumie **10.555.000 koron.**
Uwaga! Każdy drugi los wygrywa.
 C e n a :
 Rb. 0.65 k. Rb. 1.25 Rb. 3.50
 Los 100 160 150
 Rb. 7.— Rb. 14.— Rb. 28.— Rb. 56.—
 Los 1/10 1/20 1/40 1/80
 Także **Hamburska** pierwszeństwa, Pruska 3-iej, Saska 4-iej, Wiedeńska 4-iej i różne filantropijne loterie z główną wygraną **200.000 koron**, po cenie losu całego Rb. 1.50. W największym kaucjonowanym kantorze loteryjnym **P. JATKA**, Łódź, Piotrkowska 22. 1507—1

Licytacja przymusowa.
 W środę dn. 30 sierpnia 1916 r. sprzedam przez licytację publiczną in plus:
 1) o godz. 9 przed połud. ul. Cienna № 85: 1 resorka,
 2) o godz. 9½ przed połud. ul. Franciszkańska № 32: 2 pluszo we koldry, 1 maszyna do szycia,
 3) o godz. 10 przed poł., ul. Aleksandryjska 20: 70 par złotych obuwia dzieciennego;
 4) o godz. 11 przed poł., ul. Nowomiejska 26: 10 par obuwia dzieciennego;
 5) o godz. 12½ po poł., ul. E. katearyburska 19: 4 krzesła i 3 serwety pluszowe. 1517—1
Gorgolewski,
 Komi sarz Sądowy w Łodzi.

Proszę żądać wszędzie
Atramentów szkolnych i kalendarzowych, tylko **Marjana Waclawa GLINSKIEGO**

Okazyjnie z powodu wyjazdu sprzedam króliki rasowe, królikarnię z urządzeniem. Wiadomość: Łódź, Anarzeja 38, m. 9. 1452—4

Ogrodnik w średnim wieku z długoletnimi i dobrymi świadectwami z większych firm poszukuje posady na wsi lub w mieście od 1 Października 1916 r. Łaskawe oferty w „Godzina Polski”, Łódź, Piotrkowska 86 dla „Ogrodnika 40”. 1490—3

Potrzebny pokójumeblowany, oddzielne wejście, elektryczność. Oferty „Godzina Polski” w Łodzi, „Peta”. 1520—2

Potrzebny do szkoły, zdolny nauczyciel rysunków. Oferty „Godzina Polski”, Łódź, „Szkola”. 1523—3

Pracownik przy rodzinie francuskiej dla paniątek uczęszczających do szkół. Opieka troskliwa. Kowarszacya francuska Łódź, Nawrot 32 m. 8. 1502—3-1

Poszukuje się żarowej i z obfitym pokarmem mami. Wiadomość Piotrkowska ul. № 143 II piętro. 1512—5-1

Profesor szkół średnich z uniwersyteckim wykształceniem, udziela lekcji matematyki i nauk fizycznych. Dla grup cyklu wykładowych z dziedziny nauk fizyko-chemicznych i ich historii. Zgłoszenia do administracji „Godziny Polski”, Łódź, pod „A. L. 1953”. 1443—3

Szkoła frebrowska Bronisławy Kronenberg, Łódź, Długa 18, przyjmuje dzieci od lat 3, codziennie od 11—1 tamże, lub od 3—5 po poł. przy ul. Zawadzkiej 27 m. 3. 1518—3

Szkoła frebrowska K. Weigelta, Łódź, Nawrot № 12, przyjmuje chłopców i dziewczęta od lat 3, codziennie od 3—5 po poł. 1496—10

Stancya dla uczniów z konwersacją niemiecką. Warunki przystępne. Wiadomość, Łódź, ul. Juliusza 19 m. 9. Tamże pokójumeblowany odnajme. 1483—4

Stancya dla uczące się młodzieży, zapew niona troskliwa opieka, domowa zdrowa kuchnia. Wiadomość: Łódź, Rozwadowska 36 m. 28. 1445—1

Sprzedam kanapę, krzesła, otomane. Łódź, Mikołajewska 37—12. 1477—3

Stancya dla uczniów szkół średnich; troskliwa opieka, dobra kuchnia, warunki przystępne; szczegóły: Łódź, Widzewska 86, m. 7, naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego. 1298—4

Udzielam łaciny, może być w kompletach w zakresie 8-miu klas gimnazjalnych. Zgłoszenia dla „S. L.” w adm. „Godziny Polski” w Łodzi. 1477—3

Umieblowany pokój poszukiwany w śródmieściu przy inteligentnej rodzinie. Oferty proszę złożyć: Magistracka 7-a gimnazjum. 1513—1-1

W szkole robót ręcznych Heleny Lipińskiej, Łódź, Mikołajewska 34, m. 47, nauka rozpoczyna się 1 września. Lekcje od 9—1 i od 4—6. Po skończeniu kursu wydaje się patenty. 1961—3

3 maszyny do szycia mało używane sprzedam. Łódź, Piotrkowska 209 m. 11. 1471—2-1

Zagubione dokumenty.
Zaginal paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Leonii Kubiaczyk 1804—1
Zaginal paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Stefana Piątkowskiego 1360—1
Zaginal paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Jana Janiaka. 1374—1
Zaginal 2 paszporty niemieckie wydane w Łodzi, na imię Szajndli Rotberg i Nachy Rotberg. 1339—1
Zaginal paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Marii Ratajczyk. 1193—1
Zaginal paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Wojciecha Dziegielewskiego. 1475—1
Zaginal paszport niemiecki, wydany w gminie Ostrowacki, pow. Turck, na imię Teofil Somerfeld. 1365—1
Zaginal paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Marii Prydrich. 1420—1
Zaginal paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Leona Sebaastiego 1813—1